Nr. 321. Lwów, Niedziela dnia 18 Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Stanisława Kost.
Jutro: Elżbiety król.
Pojutrze: Feliksa wyzn.

Grecko-katolickie.
Paw. Ar.
Jerona.
Mychaiła Arch.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 22 m
Zachód „ o 4 g. 10 m.
Barometr 777. Mroźno.

Włościanie przeciw ustawie drogowej.

Z Wiednia otrzymaliśmy pismo następujące:

Już podczas tegorocznej sesji sejmowej wykazaliście, że optymistycznie zabarwione sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu „ustawy drogowej" z r. 1875 zawiera w sobie dużo niedokładności i sprzeczności, że o zadowoleniu włościan z wybornej ustawy ani mowy nie ma, i że włościanie ulegając li konieczności, widząc bezskuteczność nielegalnego oporu wreszcie, i to nie wszędzie, poddali się przepisom tej ustawy. Jeżeli więc włościanie w dobrze zrozumianym własnym interesie porzucili drogę buntów i zaburzeń, to nie wynika z tego, aby oni w drodze legalnej nie mieli ciągle dążyć do zmiany ustawy. Tą drogą poszli włościanie z Bocheńskiego, a za ich przykładem powini pójść włościanie i innych okręgów. Niestety przy tej akcji przeciw ustawie muszę jeden smutny objaw skonstatować, a mianowie, że włościanie zrażeni do władz autonomicznych krajowych, szukają pomocy nie w kraju, ale we Wiedniu, u władz centralnych. Z czyjej winy to się dzieje, niechaj odpowiedzą ci, którzy prowadzą u nas politykę krajową, i którzy w swej ślepocie koteryjnej nie oglądają się na możliwe smutne skutki tej polityki.

O deputacji włościańskiej z powiatu bocheńskiego, która zeszłego tygodnia tu bawiła, pokrótce już telegraficznie doniosłem. Z braku czasu i dla nawału pracy dziś dopiero piszę obszerniejsze sprawozdanie, a to z powodu ważności sprawy.

Gminy Ciechowice i Damienice (obie wsie są kameralne) długi czas wraz z innemi gminami powiatu bocheńskiego opierały się wprowadzeniu u siebie ustawy drogowej. Starostwo bocheńskie bardzo taktownie się zachowało w obec opornych nie chcąc pomimo urgensów Wydziału powiatowego użyć przemocy, ale dobrotliwą namową starało się włościan przekonać, że opór przeciw ustawie sankcjonowanej sprowadzić musi nieszczęście dla opornych. Dopomagał w tem, na prośbę ck. starostwa bocheńskiego, poseł włościański tego powiatu p. Orzechowski, który w lecie objeżdżał gminy oporne i wszędzie jako człowiek posiadający bezwzględne zaufanie ludu wiejskiego doradził dobrowolne poddanie się nowej ustawie. Tylko interwencji szan. posła Orzechowskiego władze mają do zawdzięczenia, iż w bocheńskiem nie przyszło do rozruchów, jakie miały miejsce w Rudeckim, Rawskim i Łańcuckim powiecie.

W oporze jednak do dzisiejszego dnia pozostały gminy wyżwspomniane, i mieszkańcy tych wsi wysłali deputację złożoną z wójtów Chrystjana Ula i Ignacego Maczkowskiego do Wiednia, aby u cesarza i rządu wyjednać zniesienie lub zmianę ustawy drogowej. Deputacja przybyła i udała się do kancelarji cesarskiej z prośbą o audjencję. Tam wysłuchano ich, o co idzie i odpowiedziano, że cesarza obecnie we Wiedniu nie ma, bo bawi na Węgrzech w Gödöllö. Gdy włościanie, odpowiedzieli, że boją się bez rezultatu wrócić do domu, do swoich mocodawców, że gotowi są natychmiast i do Gödöllö pojechać, poproszono ich do kancelarji gabinetowej (Cabinetskanzelei) na drugi dzień, gdzie ich miano informować, kiedy cesarz w Gödöllö posłuchania udziela. Na drugi dzień włościanie zamiast spodziewanych informacyj, usłyszeli o rozmaitych trudnościach z audjencją, a gdy oświadczyli, iż w takim razie do następcy tronu przynajmniejby się chcieli udać, zamiar ich ten doznał u urzędników nader nieprzychylnego przyjęcia. W obec tego włościanie postanowili udać się do ministra spraw wewnętrznych, do hr. Taffego. Ten ich przyjął i dowiedziawszy się w krótkich słowach o co rzecz idzie, odesłał ich do „urzędnika" czy „urzędników" dla Galicji. Dodać winienem, że wójci Ul i Maczkowski dość płynnie władają niemieckim językiem i jak na włościan galicyjskich uderza w nich nadzwyczajna inteligencja i znajomość dość dokładna spraw publicznych. U tego to „urzędnika dla Galicji" deputacja złożyła obszerny memorjał o ustawie drogowej i ustnie dała wyjaśnienie co do wykonania jej.

Z udzielonej im informacji dowiedziałem się co następuje: Włościanin Ul przedstawił uciążliwości jakie dla włościaństwa wynikają z ustawy drogowej. W ich wsiach drogi są wyborne, chłopi chętnie we własnym interesie nad naprawą ich pracowali i pracują. Sam wydział powiatowy bocheński niejednokrotnie to skonstatował. We wsiach Ciechowice i Damianice od roku nie trzeba było nic naprawiać, i dlatego z powodu zbyteczności robocizny około dróg, wydział powiatowy ściąga tam od włościan na mocy ustawy po 4 zł do funduszu drogowego. Jest to uciążliwy podatek, a włościanie niechętnie go płacą jako zbyteczny. Ustawa drogowa nie robi różnicy między biednym a bogatym.

Manipulacja powiatowym funduszem drogowym nie zawsze jest sprawiedliwą. Były np. wypadki, gdzie jakaś gmina zażądała z funduszu drogowego kwoty dla naprawy drogi. Wydział powiatowy odpowiedział odmownie, motywując tem, że odnośna gmina nie należy do tych, które mają prawo żądania zasiłków z funduszu drogowego, są bowiem w tej gminie drogi dobre i dość sił roboczych miejscowych. Niedziw tedy, że włościanie nie pojmują użyteczności tego funduszu i niechętnie doń płacą. Wójt Maczkowski zauważył, że p. Ul jeszcze nie wszystko powiedział. Nowa ustawa jest formalną pańszczyzną. Albo rób, albo płać dla drugich bez pożytku dla własnej gminy. To tak dalej być nie może, wszędzie włościanie są nadzwyczaj z tego niezadowoleni i błagał, aby z Wiednia (!) kazano ustawę zmienić na sprawiedliwszą. „Urzędniki dla Galicji" radzili nie sprzeciwiać się więcej ustawie, nie dając zarazem żadnego przyrzeczenia, a tylko pouczali włościan, aby w razie gdyby ustawa nie była sprawiedliwie wykonaną, aby udali się z całą ufnością do władz.

Tak się skończyła audjencja włościan w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Stamtąd deputacja udała się do gmachu Rady państwa i tam z posłem Orzechowskim do ministra dla Galicji Zaleskiego. Ten przyjął deputację nadzwyczaj przychylnie, wysłuchał ich żalów, uznając niektóre za słuszne, odradzał od dalszego oporu i zapewnił, iż sam rząd uznaje niektóre wady tej ustawy, iż ustawa zatem musi być zmienioną. Postara się o to rząd, który zażąda reformy już na najbliższej sesji Sejmu i że jest nadzieja, iż większość sejmowa do tego się przychyli. Uradowani tą obietnicą włościanie dziękowali Zaleskiemu za słowa pociechy i odeszli z Orzechowskim. Zetknąwszy się potem osobiście z deputacją zauważyłem bardzo pocieszający objaw u włościan. Oto narzekali, że o nowych ustawach dowiadują się dopiero po ich uchwaleniu, a nie przedtem. Gdyby przedtem o projektach ustawy wiedzieli, toby wtenczas wcześnie mogli wypowiedzieć swoje zdanie o projektach, a możeby te ich „przedstawienia" panowie uwzględnili. W swej prostocie prosili posła Orzechowskiego, aby tenże co tygodnia listownie donosił im o projektach ustaw i ich odpowiednio pouczał.

P. Orzechowski słusznie zauważył, iż takie listy są niemożliwe, zbyt one czasu wymagają, co wreszcie deputacja sama uznała — ale że każda gmina powinna czytać gazety i tam się informować, a reszta należy do posłów, którzy powinni się z wyborcami często stykać i składać relacją. Robi to on, Orzechowski, zawsze będąc w domu, z oficjalną relacją jednak zachodzą trudności w starostwie. Mimo to w zimie zwoła zgromadzenie wyborców, jednak nie wszystko będzie mógł powiedzieć, co ma na sercu. We wtorek wieczór deputacja wróciła do kraju. Przedtem jeszcze z ust własnych ks. Chotkowskiego słyszeli włościanie na korytarzu Rajchsratu wobec posłów „szlachetne" zdanie o podzielności gruntów włościańskich z zakończeniem: „to niech giną!" Wobec tych klasycznych świadków wszelkie manipulacje większości Koła dla „ratowania" reputacji tego świętoszka, dbałego li o rychłe przysporzenie jak największej ilości dusz dla nieba, — są wprost śmieszne, a nawet grzecznie powiedziawszy — za śmiałe.

Zagadkowa ustawa.

Kto powiedział A., ten zwykle mówi i B. Sprawdza się to na gabinecie hr. Taaffego, którego najnowszy krok do przeprowadzenia reformy społecznej tak świetnie scharakteryzował p. Kronawetter w swej mowie. Poseł ten przy końcu wspomnianej mowy wyraził obawę, czy też za pierwszą ustawą, zabraniającą chłopskie działy spadkowe, nie przyjdą i inne, w tym samym duchu ułożone. I rzeczywiście, obawy jego już się sprawdziły. Nim jeszcze uchwaloną została ustawa, reformująca dotychczasową ustawę spadkową w duchu reakcyjnym i kastowym, już rząd wystąpił przed Radą państwa z nowym projektem ustawy, będącej niejako dopełnieniem ustawy poprzedniej, a mianowicie z projektem „ustawy karnej, regulującej zarazem stosunki cywilno-sporne", a dotyczącej „zawodowego i nałogowego rozdrabniania (Zertrümmerung) posiadłości chłopskich". Projekt to tak niezwykły, tak dziwnie brzmiący wśród naszych obecnych stosunków, że warto mu się bliżej przypatrzyć. Oto przedewszystkiem dosłowny przekład jego tekstu, składającego się ogółem z trzech tylko paragrafów.

§. 1. Kto zawodowo lub nałogowo zajmuje się parcelowaniem i rozsprzedawaniem posiadłości chłopskich, o ile się to nie odbywa dla celów zabudowywania, dalej, kto świadomie bierze udział w takich przedsiębiorstwach jako ajent, pośrednik, albo w jakikolwiek inny sposób, staje się winnym występku i ma być karany ścisłym aresztem od jednego do trzech miesięcy i grzywną od 100 do 500 złr.

Przy powtórnem zasądzeniu, kara aresztu wynosić ma od trzech miesięcy do 1 roku, zaś kara pieniężna od 500 — 2.000 złr. Zawyrokowaną też może być restytucja.

Przy zasądzeniu za wyż wymieniony występek mają miejsce te same następstwa prawne, jakie oznaczone są przy zasądzeniu za występek oszustwa.

§. 2. Usługi świadczone przez adwokatów, notarjuszy, urzędowo upoważnionych techników prywatnych lub też przez inne z urzędu wys

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

Ważne dla pp. Fotografów!

Z powodu przesiedlenia mej firmy na ulicę Trzeciego Maja l. 7. Mam do sprzedania mój **Zakład fotograficzny** przy ulicy Pańskiej l. 17. wraz z niektóremi przyrządami fotograficznemi.

Bliższych wiadomości udzielam ustnie lub pisemnie *Błachowski, fotograf* we Lwowie.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Łyżwy. Łyżwy.

„Halifax“ dobre		złr. 1·75
„Halifax“ bardzo dobre	para złr. 2	„ 2·50
„Halifax“ najnowsze, polerowane, z szerok. nożami	para	„ 4·—
„Halifax“ niklowane	złr. 4 i	„ 5·50
„Halifax“ damskie		„ 2·—
„Halifax“ damskie niklowane		„ 4·—
„Jackson Haynes“ do umocowania stale do bucików		„ 5·50
„Mercur“ śrubowane		„ 4·—
Żelazne śrubowane z rzemykami na przodzie		„ 1·25

Rzemyki eleganckie i silne para 35 cnt. — poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie
plac Marjacki liczba 9.

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę
za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny

SPECYFIK na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
F. MORAWSKIEJ

ma do umieszczenia uzdolnione Francuski i lektorkę posiadającą kilka języków, Polki, Niemki, jak również Nauczycieli — Bony i Panny.

Rynek l. 29. I. piętro.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500.000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	**złr. 3·50**
1 połowa oryginalnego losu	**złr. 1·75**
1 ¼ część oryginalnego losu	**złr. 0·90**

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. listopada 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

Rugowanie Dessauczyków postępuje w naszem mieście znakomicie. Z końcem zeszłego miesiąca już w 138 lokalach publicznych wyrzucono gaz, a zaprowadzono obecnie lampy błyskawiczne. Obecnie mamy świeży fakt do zanotowania. Oto w pierwszorzędnej kawiarni p. Schneidera (ulica Akademicka l. 7.) zaprowadza właśnie oświetlenie naftowe, mimo, że wydała niedawno kilka tysięcy na wspaniałe kandelabry gazowe. Czyni to zaś dla tego, że niechce mieć do czynienia z towarzystwem, które za drogie pieniądze dostarcza nadzwyczaj lichego oświetlenia.

Nędza szkolna. Ktoby przypuszczał, że pod bokiem stolicy kraju, bo tuż za rogatkami Lwowa mogą istnieć stosunki, wywołujące rumieniec wstydu na obliczu każdego, dysputującego o oświecie ludu? Na Klepa-rowie, słynnym po całej Europie z czerechów (już podobno także nie istniejących mimo działalności w kraju aż dwóch Stowarzyszeń ogrodniczo-sadowniczych) jest szkoła o jednej dziurawej i ciasnej izbie, w której 130 dzieci obojga płci pobiera naukę półdzienną; mieć przemałych ławek szkolnych tylko trzy mogłyby. Dwie inne figurują tensję do jakiej takiej użytkowości. [illegible] się dnia 4. grudnia podłodze. O przyborach szkolnych nie ma mowy. Zimno i przeciąg obmierzają dzieciom i nauczycielom naukę do reszty. Za energicznym wpływem inspektora okręgowego p. Kerekjarty gmina wzięła się do wystawienia nowej szkoły murowanej o dwóch izbach kosztem 5000 gld. Miejscowy przedsiębiorca wykończył budynek w październiku, ale ponieważ gmina dla braku gotówki, o którą daremnie kołatała w prośbie pożyczkowej do banku krajowego, nie dopłaciła mu 1000 gld., więc zabrał klucze ze sobą i niedopuścił wprowadzenia szkoły do nowego budynku, które się miało wczoraj uroczyście odbyć. Na domiar wszystkiego, używszy podstępu zamknął budynek gospodarczy, gdzie się mieści krowa nauczyciela, pasza dla niej i drzewo opałowe dla szkoły. Ryk zgłodniałej i przyaresztowanej krowy, tudzież brak drzewa dla szkoły zniewoliły wójta, że kazał kowalowi poodbijać zamki, i częściowo zaradził nędzy. Dodać należy, że ów przedsiębiorca jest członkiem miejscowej rady gminnej, i mimo całej słuszności swych żądań, mógł się powstrzymać od tak drastycznej egzekucji.

Szczególniejsze roztargnienie. Do magazynu jubilerskiego w rynku wszedł wczoraj zrana przybyły z prowincji ksiądz i zrobiwszy obstalunek wyszedł ze sklepu, pozostawiając na ladzie pugilares z kwotą 740 zł. Jubiler nieznając gościa właśnie zamierzał udać się ze zgubą do policji, gdy tuż za drzwiami spotkał go zakłopotany ksiądz, który spostrzegłszy zgubę wracał po nią. Ucieszony, ofiarował do puszki dla biednych 5 zł., które jubiler przyjął z podziękowaniem. Ksiądz udał się teraz na miasto za różnemi sprawunkami, które załatwiał kilka godzin. Wróciwszy do hotelu, płacił w sieni różnym tragarzom i posłańcom, przyczem ponownie uronił pugilares, czego jednakże nikt nie zauważył. Wszedłszy do zajmowanego numeru, przywołał posługacza i odbył lustrację nabytych przedmiotów, przyczem się okazało, że zapomniał gdzieś w mieście nowiutki parasol, że w restauracji na obiedzie zostawił na stole bombonierkę na cygara, a co najważniejsza, że go trabogarz jakiś okpił, bo daną mu na ul. Halickiej paczkę z wyrobami bawełnianemi, nie odniósł do hotelu i oczywiście jako nieznany przepadł bez wieści. Łatwo sobie wyobrazić rozdrażnienie księdza. Każe tedy wołać dorożkę na kolej i żąda rachunku hotelowego. Płatniczy podaje, ksiądz sięga po pulares i blednie. Wszczął się rwetes, hałas i poszukiwania za pieniądzmi, które przecież miał na dole w sieni. Zwerbowano całą służbę hotelową, zapalono kilkanaście latarń. Szczęście w nieszczęściu księdzu sprzyjało. Pugilares z kwotą 432 zł. znaleziono na schodach. Uradowany ponownie daje służbie 10 zł. do podziału. Dorożka czeka, zdenerwowany ksiądz zapala „trabuco“, wkłada je do cennej, z tego [illegible] garniczki, bursztynowej i staje na stopnie... W [illegible] — jedź do diaska! woła na woźnicę — jedź tychczas[illegible]owa, nigdy tu nie przyjadę, wolę załatwiać sp[illegible]ki w Tarnopolu!

Dorożka pomknęła po bruku lwowskim z którego służba hotelowa podjęła... trabuco i rozpryśniętą cygarniczkę!

Najzupełniej autentyczne!

Śmiały złodziej. Wczoraj rano do sklepiku przy ulicy Żółkiewskiej, l. 24, wszedł jakiś człowiek żądając farbki do bielizny. Właścicielka sklepiku Marja Sidorowa, poszukując jej poczęła się wspinać po półkach chcąc zadowolić kupującego, lecz gość tymczasem zniknął, porwawszy z lady koszyczek z pieniądzmi. Kupcowa wybiegła na ulicę, a na wołanie jej złodzieja przytrzymano. W ostatniej chwili rzucił on koszyczek na ziemię, a z rozsypanych pieniędzy odnaleźć nie można było trzech guldenów. Ptaszek był kilkakrotnie notowany i nazywa się Mykita Popielak.

Nieszczęsna spółka. Kupiec Aron Rotstein, zamieszkały przy placu Gołuchowskich, posłał onegdaj 20. letniego syna swego Leona na kolej, celem wykupienia z magazynu nadesłanego pod przesyłką towaru, na co wręczył mu kwotę 240 gld. Leoś ujrzawszy się w posiadaniu takiej gotówki, postanowił skorzystać ze sposobności. Namówił tedy kolegę swego Izydora Nussbauma, pełniącego funkcję subjekta w handlu ubiorami męskiemi swego ojca, by tenże zaopatrzywszy się w gotówkę na podróż uciekł z nim do Wrocławia, gdzie przyszłość im się uśmiecha, albowiem Leoś praktykując kiedyś w Wrocławiu, ma w temże mieście stosunki. Pan Izydorek, jako młodzian żądny również lepszej karjery, przystał na propozycję, oznaczając dzień wyjazdu za trzy dni, których potrzebował do przygotowania się w podróż. A przygotowanie to polegało na tem, że codziennie wieczorem z pomocą chłopaka wynosił ze sklepu ojca kilka sztuk cenniejszej garderoby, którą spieniężał. Ojciec zauważył jednakże ową tajemniczą operację i począł synka śledzić. I właśnie wczoraj wieczór, gdy synalek obarczony płaszczami podążał bocznymi uliczkami na ulicę Wekslarską, ojciec udał się w trop za nim. W izdebce na drugiem piętrze zastał dwóch kupców, przerzucających stos skradzionego towaru, a przy nich zbiega, synka swego przyjaciela, pomysłowego Leosia! Młodzian nie myślał wrócić w dom rodzicielski, lecz pod groźbą policji, niedoszłych uciekinierów zdołano zatrzymać we Lwowie, wątpić jednak należy, czyli z obopólnym pożytkiem.

Zjazd prawników. Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie uchwalił, aby następny odbył się we Lwowie w roku 1889. Wykonując uchwałę powyższą Towarzystwo prawnicze we Lwowie wybrało ze swego łona komisję, której zleciło zajęcie się czynnościami przygotowawczemi. Komitet ten wywiązując się z udzielonego mu mandatu zaprosił szersze koło prawników do obszerniejszego komitetu, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 20. listopada b. r. we wtorek, o godzinie 6. wieczorem, w lokalu Towarzystwa (ulica Karola Ludwika, l. 3, II. piętro).

Skutki figlów. Wczoraj o g. 10. rano, przy stawie Pełczyńskim, siedmioletnia dziewczynka, Emilja Krzykiewicz, zamieszkała przy rodzicach na Wulce, uczepiwszy się wozu włościańskiego, pragnęła użyć, bezpłatnej przejażdżki. Obsunęła się jej atoli nóżka, upadła i wskutek tego odniosła tak poważną ranę w głowę, iż zemdlała. Przechodzący ludzie, dziecię znaleźli leżące na drodze bez życia. Przywołano dziecię do przytomności i oddano rodzicom.

Na stawie Sobka rozpoczął się sezon łyżwiarski. Po większej części uczęszcza tam młodzież szkolna, która za tanią opłatą wesoło tam się zabawia. Gdyby to odbywało się w sposób przyzwoity, to ćwiczenia takie w wolnych chwilach od nauk, byłyby bardzo korzystne jako hartujące i wyrabiające siły; rzecz się ma jednak przeciwnie, gdyż młodzież dopuszcza się tam scen gorszących. Dnia 12. bm. w poniedziałek o godzinie w pół do 5. po południu wracała 15-letnia córeczka państwa XX. do domu i przez kilku z młodzieży obok stawu napadniętą została w sposób brutalny i nieprzyzwoity i gdyby nie szczęśliwy traf, że właśnie w tym czasie przechodził tamtędy latarnik, rzecz byłaby się skończyła smutno. Dziewczę wróciło wylęknione a z przestrachu zachorowało. Czy nie należałoby na przedmieściu tem dzisiaj dość ożywionem, zwłaszcza w porze późniejszej, wyznaczyć jakiego stróża bezpieczeństwa, któryby obecnością swą wpłynął na zdziczałą młodzież.

Z uniwersytetu jagiellońskiego. Pan Henryk Nycz, rodem z Zebrzydowic, magister farmacji otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Handel ludźmi. Namiestnictwo lwowskie poleciło podwładnym organom energiczne czuwanie celem

---

ona, tak zwykle taktowna i na pozory uważająca, nie chciała tym razem nic dla nich poświęcić.

— Niech goście nasi myślą, co chcą!... Nie zejdę do śniadania, nie ukażę się dzisiaj w salonie!

— Mateczko! — zawołała przerażona Ella — pomyśl tylko, coby o tem mówiono. Nieobecność ojca da się wytłómaczyć z łatwością; twoja otworzy pole do Bóg wie jakich domysłów. Wezmą nas na języki... zobaczysz, jaka się z tego zrobi historja!

Prośbami, perswazjami, przekonała wreszcie Ella matkę, że im należy zachować się tak, jakby nic nadzwyczajnego nie zaszło. Jak trup blada i zmieniona tak, jakby jej w ciągu jednej nocy ze dwadzieścia lat przybyło, zeszła jednak lady Alicja do jadalni i wytłómaczywszy przed gośćmi sir Lionela, zajęła miejsce swoje przy stole. Rozmawiała nawet trochę, choć Ella to głównie zajmowała się gośćmi, Ella zadysponowała gajowym, gdzie myśliwych zaprowadzić mają i w ten sposób ułatwiwszy się ze wszystkiem, pobiegła wreszbie do pokoju matki, by z nią swobodną chwilę przepędzić.

Tam jednak zastała lady Gauntlett pogrążoną w tak głębokiem zemdleniu, że z trudnością docucić się jej mogła.

Lord Conway tymczasem smutnie spędzał dzień w domu, starając się pocieszać nadzieją, że sir Lionel zmieni swój wyrok. Godziny jego wygnania upływały mu nader powoli, ale upłynęły wreszcie i wieczór się zbliżał, gdy młody pan, wierzchowca na którym przyjechał, do stajni oddawszy, wchodził na schody do wielkiej sieni pałacowej prowadzące, z głębokiem przeświadczeniem, że wszystko: burzliwą rozmowę, szorstką nawet odprawę, łatwiej zniesie, niż dręczącą go niepewność.

W sieni jednak, ku wielkiemu zdziwieniu swemu, zastał księztwo Newtown, żegnających się z panią domu. Ella zapinała właśnie podróżne okrycie księżnej, Alicja przeto zbliżyła się pierwsza ku niemu, blada, z zaczerwienionemi od płaczu oczyma.

— O! lordzie Conway! jakie nieszczęście! — zawołała. — Jakto! pan nic nie wiesz? Ojciec wyszedł i dotąd jeszcze nie wrócił!

Lord Conway patrzał na nią zdumiony, nie rozumiejąc, co znaczy ten niepokój. Sir Lionel nieraz przecie wychodził na polowanie i zawsze wracał szczęśliwie. Skąd dzisiaj ta obawa o niego? Chciał więc uspakajać Alicję, ale ona, przyjść mu nie dając do słowa:

— Nie! nie na polowanie poszedł — tajemniczo szepnęła. — Ojciec nie kładł się wcale do łóżka; wyszedł wczoraj wieczorem, albo w nocy, we fraku, tak jak był do objadu ubrany. Ludwik zastał rano drzwi od wieżyczki otwarte. Z rzeczy ojca brak tylko paltota i jasnej czapki podróżnej. Mama przypuszcza, że ojciec musiał mieć trochę gorączki, a mnie się zdaje, że mama się obawia, czy ojciec, będąc nieprzytomnym, nie... o! myśleć o tem nie mogę!... Ale wpuścili niewód do stawu... o!

I białemi rączkami zakryła twarz, jakby dla zasłonięcia strasznego widoku, który się oczom jej wyobraźni przedstawił.

— Panno Alicjo — z braterską życzliwością rzekł młody człowiek — jestem pewien, że się panie napróżno niepokoicie, i że wszystko — i znacząco spojrzał na wchodzącego właśnie do sieni Henryka Granta — wszystko pójdzie pomyślnie. Dziwię się jednak ojcu pani, że nie dał znać o przyczynie przedłużonej nieobecności. Źle zrobił sir Lionel. Prawda, Henryku?

Henryk Grant, przystojny brunet, o pięknych czarnych oczach, śniadej cerze, lekko kędzierzawych włosach i zębach, które białością świeciły mu w uśmiechu świeżych czerwonych ust, innego widać był zdania, bo na zapytanie lorda Conway'a, odpowiedział znaczącem spojrzeniem.

— W tem jest coś niepojętego — szepnął — jakby go kto wykradł! nigdzie go znaleść nie można, choć szukamy od samego rana. Ludwik, to sprytna bestja! szuka wraz z nami, wziął teraz ludzi i niewód i poszedł szukać w stawie... Nie ma i nie ma! Ja znowu objechałem wszystkie stacje drogi żelaznej. Nigdzie nie widziano sir Lionela...

— A przeszukaliście lasy? — spytał lord Conway, korzystając z tego, że odejście odwołanej przez księżną Alicję pozwala im rozmawiać swobodnie.

— W zaroślach, w gęstwinie szukaćby trzeba...

— Ale któż może przypuszczać, że sir Lionel stał się ofiarą zbrodni! Człowiek, tak ogólnie poważany, taki popularny... Nie! to być nie może! Coś innego stać się musiało... Ta nieszczęsna choroba, po ojcu odziedziczona... o! w tem cała tajemnica... Ale, mówiąc o tem z lady Gauntlett, nie utwierdzaj jej jednak w tem przekonaniu... Dobrze?

— Nie wiem, czy będę miał sposobność mówić dziś z lady Gauntlett.

— Jakto nie! Dziś rano mówiła do mnie: Dzięki Bogu, że lord Conway wróci wieczorem! — z takiem przejęciem, żem ci aż pozazdrościł... Słuchaj, jak będzie potrzeba, pomożesz mi u lady Gauntlett? prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzone i publicznie upoważnione osoby z obcego polecenia i za zwykłą opłatą, nie podpadają pod przepisy obecnej ustawy.

Mimo to jednak otwartem pozostaje pytanie, czy usługi tego rodzaju w szczególnych wypadkach nie mogą stanowić powodu do postępowania dyscyplinarnego przeciw dotyczącym osobom.

§. 3. Prośby o dobrowolną licytację dóbr nieruchomych mają być przez kompetentną instancję realną odrzucone, jeżeli instancja ta nabędzie przekonania, że licytacja ma na celu rozparcelowanie i rozsprzedaż posiadłości chłopskiej przy współudziale znanego „rozdrabniacza“. Instancja realna ma w urzędowy sposób zebrać wiadomości potrzebne dla wyrobienia sobie przekonania w tej sprawie.

Jeżeli prokuratorja państwa w trakcie postępowania karnego wdrożonego z powodu występku w §. 1. określonego, poweźmie wiadomość o zamierzonych dobrowolnych licytacjach, mających na celu rozparcelowanie i rozsprzedaż gruntów chłopskich, to ma o tem zawiadomić kompetentną instancję realną. Ta ostatnia może, w razie, jeżeli warunki w pierwszym ustępie określone mają miejsce, zasystować licytację lub też wydane już na nią zezwolenie cofnąć“.

Jeżeli powyższy projekt ustawowy nazwaliśmy zagadkowym i dziwnie brzmiącym pośród stosunków obecnych, to nie ze względu na to, co w niej jest, ale głównie ze względu na to, czego w niej nie ma. Ustawa ta przedstawia nam się dziwnie połowiczną. Mówi ona o „zawodowych i nałogowych (gewohnheitsmässige) rozdrabniaczach“ — ale tylko gruntów chłopskich. Wygląda to tak, jak gdyby wstydzono się nazwać po imieniu właściwe zło, przeciw któremu się występuje, jak gdyby lękano się wystąpić przeciw niemu w całej jego rozciągłości. Bo o cóż właściwie idzie, czy iść powinno w tym wypadku? Oczywiście, o *położenie tamy szkodliwej dla całego społeczeństwa spekulacji ziemią*, tj. nabywaniu wielkich kompleksów ziemi przez ludzi, którzy nie mają zamiaru na niej osiadać i zajmować się jej uprawą, lecz kupują ją po to tylko, by rozsprzedając ją kawałkami ciągnąć z tego zysk ze szkodą iście produktywnych, pracujących członków społeczeństwa. Otóż dziwnem i zagadkowem w powyższej ustawie wydaje się nam *ograniczenie jej zakresu jedynie do gruntów chłopskich*, jak gdyby tylko grunty chłopskie, lub przynajmniej w największej części były przedmiotem takiej spekulacji.

Tymczasem wiadomo powszechnie, że właśnie większe dobra ziemskie najczęściej i w największym rozmiarze bywają przedmiotem takiej spekulacji, a niedawno u nas spekulację taką starano się nawet podnieść do rangi programu społecznego i proklamować zasadę: ratować szlachtę za pomocą parcelacji i zyskownej rozsprzedaży dóbr. A grunty chłopskie dlatego do takiej spekulacyjnej parcelacji mniej się nadają, że są po większej części tak drobne, iż parcelowanie ich wcale jest niemożliwem. Niepodobna, aby kierującą zasadą reformy społecznej mogło być przysłowie niemieckie: Kleine Diebie hängt man, und grosse lässt man laufen? I dlatego sądzimy, że sam rząd nie będzie popierał tego projektu.

Listy z kraju.

Dolina 16. listopada. *(Wybór nowej rady powiatowej)* ma zejść na dziwne tory. Mianowicie pomimo, że sprawdzanie wyborów wedle niewątpliwych postanowień ordynacji wyborczej (§. 29.) należy do zgromadzenia wybranych członków, miało namiestnictwo zażądać aktów wyborczych. Mogło to się stać tylko wskutek szczególniejszych jakichś zabiegów, a nie możemy przypuścić, żeby namiestnictwo mogło działać wbrew postanowieniom ustawy; zwłaszcza gdy z aktów się przekona, że rzekome protesty przeciw dokonanym wyborom zostały po prostu *sfałszowane*.

Musimy przytem i na to zwrócić uwagę, że przewlekanie ukonstytuowania się nowej Rady, oprócz tego że naruszałoby ustawę, mogłoby wobec okoliczności, że dawna Rada faktycznie nie istnieje, spowodować rozprężenie niełatwe później do naprawienia. Dlatego wątpimy, ażeby nowy namiestnik mógł pozwolić na podobny sposób postępowania, niezgodny z wyraźnemi przepisami ustawy.

Rawa ruska 17. listopada. *(Nauka zręczności. Teatr. Śp. Wilczyńska.)* D. 8. bm. odbyło się pełne posiedzenie tutejszej rady powiatowej, na którem obok innych spraw załatwioną została i to pomimo znacznej opozycji ze strony duchowieństwa gr. kat. bardzo pomyślnie, prośba wniesiona przez zarząd szkoły tutejszej do tejże rady o udzielenie zapomogi na zaprowadzenie nauki zręczności tak dla uczniów jak i doroślejszej młodzieży.

Otóż jakto wyżej wzmiankowaliśmy pomimo silnej opozycji, uchwalono na ten cel 70 złr., za które potrzebne przybory do tej nauki już zapisano i spodziewać się należy, iż ona z Nowym Rokiem już się rozpocznie.

Od dwóch tygodni bawi u nas teatr wędrujący p. Barbary Linkowskiej, który według możności uprzyjemnia nam wieczory, jak to zwykle na prowincji, dosyć nudne. D. 14. bm. odegrano trzy komedyjki jednoaktowe na dochód ubogiej młodzieży szkolnej, a przedstawienie to tak pod względem artystycznym jak i finansowym nad wszelkie spodziewanie wypadło wyśmienicie. Jak zawsze tak i tym razem nie odciągnęła się od licznego udziału tutejsza publiczność i uboga młodzież otrzymała 30 złr. za które będzie mogła na zimę jako tako się przyodziać.

Wreszcie mam wam do zakomunikowania smutną wiadomość, która lotem błyskawicy rozeszła się po naszem mieście i okolicy. Żona tutejszego aptekarza śp. Stefana z Helmanów Wilczyńska, zmarła tu po krótkiej a ciężkiej słabości w młodym jeszcze wieku, a trzyletniem dopiero pożyciu małżeńskiem. Śp. Wilczyńska była znaną wszystkim ubogim jako ich opiekunka i dobrodziejka. Cześć jej pamięci.

KRONIKA.

Gmach Tow. wzaj. ubezpieczeń we Lwowie wystawiony obok Wydziału krajowego należy do rzędu budowli ozdobniejszych i stylowych. Według preliminarza miał kosztować 150.000 zł. Do przypilnowania budowy wyznaczono z ramienia Rady nadzorczej osobną komisję z 5 członków, którzy jednak niemieszkając we Lwowie, rzadko się zjawiali. Zamiast nich główny wpływ na przeprowadzenie budowli miały figury z tak zwanego kasyna „końskiego“, które sobie zamówiło tam pierwsze piętro. Figury te rządziły się jak szare gęsi, a wynik był taki, że koszt budowy podwyższył się o blisko 50.000 zł. Reprezentacja Towarzystwa doznaje niesłychanej ciasnoty w pomieszczeniu swych biur, publiczność błąka się po ciemnych kurytarzach i nie może nawet dojrzeć napisów kancelaryjnych, drugie piętro jest zupełnie izolowane osobnemi w zakątku schodami i nie może znaleść lokatorów, — ale natomiast kasyno rozporządza wybornemi i pysznemi salonami, i teraz podobno przystępuje do zawarcia długoletniego kontraktu najmu. Krótko mówiąc, rezultat jest taki, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń nie dla siebie wystawiło gmach, ale dla kasyna końskiego, uprawiającego gorliwie kult li zabaw. Zdaje nam się, że członkowie Towarzystwa nie mogą być obojętnymi na taki obrót rzeczy. Dnia 24. bm. zbiera się w Krakowie Rada nadzorcza Towarzystwa. Powinna ona wybrać komisję do zbadania przekroczeń kosztorysu, a następnie żądać od kasyna zwrotu wydatków, dyrekcji zaś polecić, aby się nie wdawała w długoletnie kontrakty najmu z kasynem, bo już dziś Reprezentacja potrzebuje lokalów dla siebie.

---

5)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Tej to właśnie nocy trapiły lorda Gonway'a niemiłe jakieś przeczucia. I Ella niespała również, niecierpliwie wyglądając jutra, które może coś stanowczego przyniesie. Wśród ciszy nocnej przerywanej tylko szumem drzew, któremi od czasu do czasu wstrząsał wiatr jesiennej nocy, wydało jej się nagle, że słyszy podniesiony głos ludzki, a potem jęk jakiś stłumiony i znowu krzyk głośny, ratunku wzywający... Ale wiatr wzmagał się z każdą chwilą, wkrótce zerwała się burza, stare drzewa parku z głuchym trzaskiem giąć się poczęły, wiatr łamał gałęzie, podnosił tumany żwiru i ciskał niemi w okiennice, nieustannym stukiem uderzające o okna, tak, że wśród tych różnorodnych hałasów Ella nie mogła być pewną, czy ludzki to głos w istocie słyszała. Może to tylko wiatr, burzę zwiastujący, tak dziwnie zawodził wśród starych drzew parku i starych murów zamku?

Nad ranem dopiero, gdy wiatr ucichł a szary świt zaglądał już przez szczeliny okiennic, Ella usnęła nareszcie, na chwilę, jak jej się zdawało. W istocie jednak przespała kilka godzin; obudziło ją dopiero stukanie do drzwi. Stukanie to, od dość dawna już trwające, stało się powodem snu, w którym Ella widziała ojca, jak w ubraniu drwala ścinał siekierą ulubione swoje drzewo. Błagała go właśnie, by to czynić zaprzestał, gdy stukanie coraz głośniejsze wyrwało ją nareszcie ze snu.

Otworzywszy drzwi, ujrzała przed sobą pokojówkę, która obrażona trochę długiem pode drzwiami czekaniem, rzekła z wymówką:

— Panienka się zamknęła, musiałam stukać tak głośno, a pani właśnie przykazała, żeby nie zbudzić panny Alicji. Pani prosi, żeby panienka narzuciła co na siebie i przyszła do jej pokoju.

Ella, snem jeszcze odurzona, ubrała się na prędce i przez długie kurytarze przebiegłszy do skrzydła zajmowanego przez matkę, zapukała do drzwi jej pokoju.

Lady Alicja otworzyła jej sama i wziąwszy ją za rękę, żywo wciągnęła ją do pokoju. Wtedy dopiero zobaczyła Ella, że matka jest bardzo blada, oczy ma sinemi obwódkami podkrążone, że drży cała febrycznym jakimś dreszczem.

— Mateczko droga! — zawołała — tyś chora?

— Gorzej niż chora — odparła lady Alicja, biorąc rękę córki w zimne jak lód dłonie — Ello, dziecko moje, nie wiem co czynić... głowę tracę z rozpaczy. Nie przeniosę tego... Ello, ojciec twój... znikł! Przed udaniem się na spoczynek, mieliśmy z sobą nieprzyjemną rozmowę. Widziałam, że straszliwie jest podrażniony, pewną nawet byłam, że to obecność moja tak go drażni, ale mówiłam z nim... musiałam! A teraz nie ma go! znikł... poszedł... Bóg jeden wie dokąd!

Wobec rozpaczy matki, młoda dziewczyna zapomniała o własnych cierpieniach; niepokój o ojca zagłuszył w niej troskę o szczęście własne. Z urywanego opowiadania matki dowiedziała się powoli, że sir Lionel nie kładł się tej nocy wcale, bo łóżko jego nietknięte, że Ludwik zastał otwarte drzwi do ogrodu prowadzące, że przerażony nieobecnością swego pana, Ludwik poszedł szukać sir Lionela. Nie mogąc uwierzyć w nadzwyczajną jakąś katastrofę, Ella różne podsuwała przypuszczenia: może ojciec, znużony bezsenną nocą, wyszedł orzeźwić się ranną przechadzką! może miał jakąś gospodarską czynność, której spełnieniu chciał być koniecznie obecnym?

Ale lady Gauntlett zdawała się nie słyszeć słów córki: bez łez, bez głosu, błędnemi oczyma w przestrzeń wpatrzona, siedziała nieruchoma i milcząca.

III.

Ponury smutek zawisł nad starym domem Gauntlett'ów; poważny gmach pałacowy z korynckią swą fasadą, z tarasami, do których wiodły szerokie schody kamienne, stał na tle szarego nieba, jak wspaniały pomnik grobowy, tak posępnie wyglądał owego pamiętnego ranka, w którym znikł pan jego i dziedzic.

Lady Gauntlett, zrazu skamieniała nieledwie i nieprzytomna, uspokoiła się trochę, gdy rozsądna, praktyczna Ella dołożyła wszelkich usiłowań, by przekonać matkę, że powodem zniknięcia ojca może być najprostsza jakaś przyczyna.

— Nie pojmuję mateczko, dlaczego się tak trwożysz — perswadowała, obejmując matkę za szyję i pieszcząc ją tak, jakby to lady Gauntlett dzieckiem jej była. — Zobaczysz, że ojciec wróci niezadługo... Może to jakiś kaprys przelotny, zły humor... w najgorszym razie, może lekki napad umysłowego cierpienia?

— Ach! strasznaby to rzecz była, strasznaby gdyby ojciec twój zwarjował! — jęczała lady Gauntlett, podnosząc na córkę błędne oczy, w których malowała się rozpacz i trwoga nieopisana.

— Niechże mateczka nie przypuszcza nawet tego — błagała Ella — nie jest to przecie nic nadzwyczajnego, że ojciec... wyszedł z domu.

Lady Gauntlett tak straciła przytomność,

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

realnej, następnie przy szkole rolniczej w Dublanach, przeżywszy lat 61.

Ludwik Janowski, obywatel m. Lwowa w 56 roku życia.

† **Adela z Hierowskich Jezierska**, żona urzędnika szpitala powszechnego, zmarła 17. b. m. Gorąca patrjotka, która z zaparciem się własnem czynny udział brała podczas powstania 1863 r., zyskała sobie ogólny szacunek i poważanie. Trudne warunki życia, słabowite zdrowie i ciągłe prawie niepowodzenia, nie potrafiły złamać jej silnego charakteru. Celem jej życia było czynić jak najwięcej dobrego drugim. To też zeszła ze świata, żegnana rzewnem uczuciem wdzięczności od ludzi. Cześć jej pamięci!

Br. Hirsch dla pogorzelców galicyjskich. Dalsze zapomogi z funduszów bar. Hirscha otrzymali 9. bm. pogorzelcy *bez różnicy wyznania* w Stojanowie w łącznej kwocie 1620 złr., dnia 14. bm. pogorzelcy w Kamionce Strumiłowej 7355 zł.

Egzamina pismienne pod nadzorem (klauzurowe), dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół gimnazjalnych i realnych, rozpoczną się dnia 4. grudnia 1888 r., a następnie przedsięwzięte będą egzamina ustne.

Z towarzystwa łyżwiarskiego. Dziś przy uroczystem otwarciu ślizgawki na Szumanówce, przygrywać będzie pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Forki, pełna kapela muzyki wojskowej 95. pułku, i rozpocznie produkcje swoje z uderzeniem godz. pół do 3 z południa.

Zniknięcie milionera. Z Florencji donoszą, że bardzo bogaty Amerykanin, nazwiskiem Livington, którego majątek obliczają na wiele milionów, zamieszkały w temże mieście od lat dwudziestu, znany szerokiej publiczności z ekscentryczności, zginął przed kilku dniami bez śladu. Zachodzi podejrzenie zbrodni.

Jenerał Harrison, przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jest prawdziwym Amerykaninem, a ma nawet krew Indjan w swoich żyłach. Protoplastą jego był jenerał Tomasz Harrison, którego 13. października 1660 r. stracono w Londynie na Charing Cross, ponieważ podpisał wyrok śmierci na Karola I. Jeden z jego potomków emigrował z Anglji do Wirginji i ożenił się tam z wnuczką indyjskiej księżniczki Poeahvetas, córką króla Powhatan-Sachem. Jednym z synów tego małżeństwa był Benjamin Harrison, który 21. lipca 1776 r. podpisał akt, ogłaszający niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Na ulicy.

— Co teraz robisz?
— Zajmuję się handlem.
— W jakiej branży?
— Sprzedaję meble.
— I dużo sprzedałeś?
— Dotąd... własne.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

* **Repertoar teatralny.** Dziś popołudniu o pół do 4. „Drzemka pana Prospera“ komedja w 4. aktach Fredry. Wieczór po raz szesnasty „Hulaj dusza“ wielkie widowisko sceniczne ze spiewami i tańcami w 8 obrazach Walewskiego. W poniedziałek po raz trzeci „Dwór w Władkowicach“, kemedja w 4 aktach Przybylskiego. We wtorek po raz trzynasty „Mikado.“ We środę po raz pierwszy „Hrabia Waldemar“, dramat w 5 aktach Freitaga.

Zawiadomienie. Od redakcji czasopisma ruskiego *Towarysz* otrzymaliśmy następujące zawiadomienie z prośbą o ogłoszenie.

Towarysz (Nr. 1.), który jak to Szanownym czytelnikom *Kurjera Lwowskiego* wiadomo, jeszcze 24. lipca opuścił prasę, nie mógł prędzej ujrzeć światła dziennego, póki nie zwolniono go od konfiskaty. Ponieważ to nastąpiło dopiero z początkiem października, dla tego też musiało być dalsze wydawnictwo na pewien czas wstrzymane. Pierwszy numer *Towarysza* wysyłaliśmy i wysyłamy jeszcze obecnie; drugi numer zaś dali śmy już do druku. Wiemy o tem, że P. T. Publiczność, a właściwie nasi nieliczni prenumeratorowie, nie będą posądzali redakcji *Towarysza*, jakoby ona była przyczyną takiego opóźnienia — przeciwnie, możemy upewnić, że pomimo przeszkód wszelkich dokładaliśmy sił, aby pociski przeciw nam wymierzone odeprzeć czynem i na rozpoczętej drodze nie ustać. Dlatego też spodziewamy się, że Szanowna Publiczność tak polska jak i ruska nietylko, że będzie nas miała za usprawiedliwionych, ale co większa dopomoże nam w tak żmudnem przedsięwzięciu. Zwłaszcza zwracamy się do naszych ziomków, Rusinów, wiedząc, że oni przychylnie przyjmą trudy swej młodzieży.

Jeśliby ktokolwiek chciał dostać nasze czasopismo drogą prenumeraty, może się odnieść do redakcji pod adresem „Stanisław Kozłowski ulica Kleparowska l. 3“.

Przy tej sposobności uważamy za swój obowiązek podać, dla czego umieszczamy nasze obwieszczenie w gazecie polskiej — nie umieszczając takowego w gazecie ruskiej. Skłoniło nas do tego *Diło*, odrzucając naszą prośbę w tym względzie. Nie wchodzimy w to, czy redakcja tego pisma uczyniła dobrze czy źle, niech o tem sądzi „nasza publika“ — pozwolimy sobie jednak zaznaczyć moralne przyczyny, które spowodować mogły edakcję *Diła* do takiego kroku. Przyczyna ta według naszego zdania, leży w niechęci, ba co większa, nienawiści do wszelkiej bezstronnej krytyki. Ów krytycyzm, zwrócony jest w pierwszym numerze *Towarysza* przeciw dotychczas jak „jednook: między ślepymi“ kroczyli naprzód śmiało. —

Dziś widząc, że opozycja poczyna wykrywać ich „jednooką ślepotę“ dorzucają również ze swej strony kamień na naszą pracę wraz z drugimi, by ją zniszczyć w zarodzie. *Redakcja Towarysza.*

Wiadomości lekarskich zeszyt trzeci zawiera: Rozprawy. Prof dr. Seifman: Wpływ perlicy u bydła rogatego na powstawanie i rozszerzanie się gruźlicy u ludzi, z wnioskami policyjno-sanitarnymi. (C. d.) Dr. J. K. Wiktor: Wystawa hygieniczno-lekarska i przyrodniczo-dydaktyczna we Lwowie. Sprawozdania. Medycyna wewnętrzna. Dr. Pisek: O gorączce i jej leczeniu. Dr. Bujwid: 1. O odczynie chemicznym na lasecznik cholery azjatyckiej. 2. O stósowaniu i wynikach leczenia wodowstrętu metodą Pasteura w Warszawie. Dr. Rajkowski: O leczeniu czarnej krosty olejkiem terpentynowym. Dr. Oltuszewski: O rozpoznawaniu i leczeniu kiły krtani Chirurgja. Dr. Wehr: O wycięciu (resectio) jelit zgorzelinowych. (Przedstawienie chorych i preparatów po wycięciu.) Dr. Barącz: O chirurgicznem leczeniu epilepsji za pomocą podwiązania tętnic kręgowych (art. vertebrales). Medycyna publiczna. Dr. Kramsztyk Z.: O potrzebie oddzielnych zakładów leczniczych dla chorych na jaglicę. Dr. Dubanowicz: O życiu obłąkanych. Dr. Obtułowicz: O epidemjach duru plamistego i sposobie rozwlekania tej zarazy w ostatnich 10 latach. Kronika.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 17. listopada. Namiestnik zwiedził wczoraj budowę kliniki chirurgicznej, tudzież gmach pocztowy. Na wieczorze był u hr. Stanisławów Tarnowskich, a dziś zwiedzał seminarjum nauczycielskie.

Wiedeń 17. listopada. (Z Rady państwa). Deputowany Richter postawił wniosek, aby ze względu na użyteczność towarzystw asekuracyjnych rząd dążył do zakładania krajowych towarzystw ubezpieczeń dla szkód ogniowych, dla bydła i z działem ubezpieczeń na życie pod warunkami takiemi, ażeby i włościanie mogli się ubezpieczać.

Poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą spadkową włościańską. Lienbacher bronił §. 1. ze stanowiska autonomicznego polemizując z przeciwnikami, a szczególnie z Kronawetterem, wyrażając się przytem z największą pochwałą o przekonaniach Kronawettera.

Minister Falkenhayn polemizując z lewicą zarzucił Chlumeckiemu, dlaczego lewica onego czasu nie zgodziła się na zwołanie rządowej ankiety włościańskiej. Kopp zwalczając §. 1. przytaczał różne przykłady, jak fałszywie będą włościanie pojmywać tę ustawę. Posiedzenie trwa dalej

Komisja dla izb robotniczych przyjęła wczoraj wniosek Pernerstorffera, aby zwołać ankietę z robotników złożoną.

Komisja ułoży na najbliższem posiedzeniu pytania dla ankiety.

Jakkolwiek komisja załatwiła ustawę o anarchistach, rząd nie będzie się już domagał załatwienia w Izbie, ponieważ nie może liczyć na dwie trzecie głosów, potrzebnych do uchwalenia tej ustawy.

Wiedeń 17. listopada. *Fremdenblatt* donosi, że ministerstwo handlu stosownie do *sprawozdania namiestnictwa* przyjęło projekt budowy kolei, przedłożony przez zakład kredytowy austrjacki, na linji Jasło-Rzeszów. A zatem koncesji *odmówiono* znowu krajowcom.

Praga 17. listopada. Czeskie pisma z wielką rezerwą omawiają nominację p. Loebla namiestnikiem na Morawie. *Narodni Listy* gniewają się, że namiestnikiem nie został Czech.

Wiedeń 17. listopada. W biufecie Izby poselskiej był dziś straszny rozgardjasz, albowiem dep. Herbst przy jedzeniu omal że się nie zadusił. Zanim jednak nadbiegli lekarze, minęło niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg posiedzenia Rady państwa. W debacie nad projektem o działach włościańskich po dep. Koppie, przemówił zastępca rządowy Steinwarth i antysemita Fürnkranz, który projekt rządowy powitał radośnie. Potem uchwalono zamknięcie rozprawy. Kronawetter, jako mowca jeneralny przeciwko projektowi, udowadniał niewykonalność projektowanej ustawy, która zostaje w jaskrawej sprzeczności z ustawą cywilną. Wykazywał, że skutkiem ustawy będzie zniżenie ceny najmu robotnika, i utworzenie *niewolników* rolniczych. Na tem przerwano posiedzenie o godz. 3. popołudniu. Następne w poniedziałek.

Akcje kredytowe 304·40, węg. renta złota 100·75.

Londyn 17. listopada. Angielski statek „Griffon“ zatrzymał na Atlantyku statek parowy „Brabo“, mający 400 niewolników afrykańskich. Niewolników uwolniono.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 15. listopada. Donosiliśmy dawniej o zajmującej sprawie Rudniewa, Rajkowskiego i Cichockiego, urzędujących w „tajnym wydziale śledczym“ kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy. Obecnie sprawa ta odsłoniła zwykłą kartkę działalności policji warszawskiej, pokazało się bowiem, że ajenci policyjni sami drukowali i przemycali plakaty polityczne podburzającej treści, a następnie przesyłali je do osób prywatnych, które denuncjowali władzy. W sprawie tej, z powodu której były oberpolicmajster, jenerał Tołstoj, otrzymał dymisję, kapitan Rudniew, dyrygujący wspomnianem biurem, był skazany przez sąd okręgowy tylko za niedozór, a Cichocki i Rajkowski za składanie świadomie fałszywych raportów urzędowych. W dniu 30. października izba sądowa rozpoznawała ową sprawę w drodze apelacji i zmieniła wyrok pierwszej instancji o tyle, że zmniejszyła karę Cichockiemu do 1 i pół roku rot aresztanckich (zamiast 3 i pół roku), a Rajkowskiemu do 1 roku (zamiast 3 lat); natomiast Rudniew, któremu sąd okręgowy wymierzył tylko naganę, skazany został na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na zamieszkanie do gubernji permskiej. Tak się skończył proces tych szpiegów.

Berlin 16. listopada. Wydana równocześnie po angielsku i po niemiecku w Londynie i w Niemczech biografia zmarłego cesarza Fryderyka, napisana przez angielskiego attaché przy poselstwie w Berlinie, Hernella Rodda, zawiera na czele zamiast przedmowy, nader czule napisany list cesarzowej wdowy, która dochód z tej książki przeznaczyła na poparcie londyńskiego szpitala dla chorób gardlanych. „Jestem przekonaną, pisze między innemi w tym liście cesarzowa Wiktorja, że życie dobrego i szlachetnego człowieka znaleść musi współczucie, i że tak świetny i dobry wzór tylko dobrze podziałać może. Ludzie w skromnych stosunkach żyjący, pozbawieni wielu z tych dobrodziejstw, z jakich korzystają bogaci, ludzie zmuszeni obywać się bez wszystkich wrzekomych rozkoszy tego świata częstokroć skłonni są myśleć, że ich ciężar jest najcięższym, że walki, boleści i łzy im tylko przypadły w udziale. Może pomyślą inaczej, gdy przeczytają o cierpieniach, z taką cierpliwością przebytych, o obowiązkach tak chętnie spełnianych, podczas gdy choroba podkopywała siłę dzielnego męża. Pojmą poniekąd głęboki ból zawiedzionej nadziei całego życia, jaki czuć musiał władca, natchniony miłością dla swego narodu, gdy się ujrzał bezsilnym do wykonania zdawna pieszczonych planów dla dobra powszechnego; będą podziwiać odwagę, z jaką szedł on na spotkanie śmierci. Smutki i cierpienia nawiedzają wszystkich zarówno; złamane serca znajdują się w pałacach i w chałupach, a święte więzy miłości bratniej tam zapewne są najsilniejsze, gdzie czynne współczucie łączy

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkadniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.
Skład w aptece

pojmania i pociągnięcia do odpowiedzialności agentów wywozu ludzi, głównie dziewcząt, sprzedawanych wbrew własnej woli jaskiniom rozpusty na Wschodzie.

Handel dziewczętami na Wschód, a specjalnie do Stambułu, nietylko nie ustał, lecz przybiera coraz większe rozmiary. W domach publicznych w Stambule przytrzymywać mają przedsiębiorcy setki dziewcząt, przeważnie z Austrji, a głównie z Galicji pochodzących, wyzyskując je w hanieby sposób i zabraniając wszelkiej styczności ze światem zewnętrznym, w celu przeszkodzenia uwolnieniu tychże. Prawie co tydzień przychodzić mają do Stambułu transporty kobiet przeważnie z Galicji (najczęściej okrętem na Warnę lub Gałacz) i po wylądowaniu w miejscu dla władz konsularnych obcych mocarstw nieodstępnem, umieszczone bywają te ofiary własnej łatwowierności i niesumienności agentów w domach publicznych. O mających nadejść transportach dziewcząt główni agenci otrzymują awiza: „tuzin srebrnych łyżek“, „ośm beczek mąki“ itp.

Reskrypt namiestnictwa nakazuje władzom wykonawczym poinformowanie się, czy z danego okręgu nie odbywają się lub nie odbywały tego rodzaju wysyłki, jeżeli zaś były, to w jaki sposób, za czyją zachętą i pośrednictwem je zarządzano. Wynik tych badań bowiem wprowadzi na trop winnych i posłuży do ich ukarania.

Dalej nakazuje namiestnictwo zarządzić jak najściślejszy nadzór nad pojawianiem się agentów wywozu dziewcząt i zwrócenie uwagi na dawne reskrypta, w których wielu z nich wymieniono; w szczególności zaś nakazuje czuwać nad ewentualnem pojawiem się owych agentów, którzy natychmiast mają być uwięzieni i odstawieni do najbliższej władzy sądowej. W tego rodzaju zbrodniach największa energja nie może być zbyteczną, — życzyć tylko trzeba, aby wędrujące ptaszki najprędzej dostały się pod klucz.

Zapis. D. 28. października, w miasteczku Caletta pod Turynem we Włoszech zmarła Antonina z Pilatowskich Brodziczowa, właścicielka majątku ziemskiego w powiecie kobryńskim, gubernji grodzieńskiej. Cały swój majątek zapisała warunkowo, na założenie domu dla obłąkanych, a mianowicie w swoim majątku. Zapis uczyniony jest warunkowo ponieważ syn testatorki pozostaje przy życiu, lecz jako obłąkany przebywa w domu zdrowia w Caletta we Włoszech. Jeżeli więc p. Michał Brodzicz nie zostanie wyleczony, wówczas z dniem jego zgonu zapis wchodzi w wykonanie. Majątek testatorki oprócz trzech folwarków zawierających 10.000 dziesięcin ziemi składa się z kapitałów wynoszących około 300.000 rs. W liczbie pięciu egzekutorów testamentu znajduje się p. Rafał Suczyński, krewny zmarłej, stale w ciągu zimy przemieszkujący w Warszawie.

Po ukazu. Korespondent do *Now. Wrem.*, znany „Russkij Strannik“ (Koczetow) odwiedzając w Charkowie rannych w katastrofie pod Borkami, zapytywał się ich, jak się miewają, na co otrzymywał, jak pisze, odpowiedź: Jego cesarska Mość kazał prędzej wyzdrawiać, bo potrzebuje naszej służby.— Czego już car kazać nie może!

Uśmiech losu. *Kurjer Warszawski* pisze 15. bm.: W dniu wczorajszym podczas losowania popisowych w barakach na Pradze miał miejsce tragikomiczny wypadek. Wywołany do wzięcia losu G., nie doszedłszy do kratki, oddzielającej komisję od publiczności, zachwiał się i runął na ziemię. Sądzono, iż wrażliwy kandydat na wojaka padł ofiarą anewryzmu serca, obawa była jednak płonną. Pozostawał on jedynie pod wpływem libacyj, które miały młodzieńcowi dodać odwagi. „Obecnego lecz nieprzytomnego“ zastąpił rewirowy wyciągając numer 516, a więc jeden z względnie „dobrych“. Bohatera w tak szczególny sposób uwolnionego od służby wojskowej koledzy tryumfalnie wynieśli na ramionach.

Chłopi i mieszczanie wobec wolności. Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujące uwagi. W numerze *Kurjera Lwowskiego* z dnia 16. bm. powtórzyła Szanowna Redakcja za p. Kronnawetterem zapatrywania, iż włościanie bez pomocy stanu mieszczańskiego nie byliby uzyskali wolności. Twierdzenie to jest w części słuszne, jednakże okoliczności, w których było wypowiedziane, robią z niego wyrzut dla stanu włościańskiego upokarzający, a przecież niestósowny i niezasłużony. Równouprawnienie i wolność posiadają włościanie dla tego, że na to zasługują, bo nie są gorsi od innych, gdyż ani energją ani uzdolnieniem umysłowem nie ustępują innym warstwom społeczeństwa.

Ponieważ jednak warunki, w jakich pracują, nie sprzyjają wytworzeniu większej ilości sił inteligentych, a zresztą mieszkając na wielkiej przestrzeni porozrzucanych wsiach, nie są w stanie tak łatwo jednoczyć się i wspólnie działać, jak stan mieszczański, przeto też trudniej przychodzi im bronić swych praw i wolności. Wskutek tych okoliczności potrzebowali i potrzebują włościanie pomocy stanu mieszczańskiego, któremu się za to aż nadto sowicie odwzajemniają. Jak wiadomo płacą włościanie podatki na różne cele, z których albo wcale nic albo tylko w minimalnej części korzystają, a chociaż z nich który pokończy szkoły i nie poświci się handlowi lub przemysłowi, to jeżeli nie chce, by go ogłoszono za warjata, musi się zadowolić nadzwyczaj skromną posadą, gdyż lepsze zabierają różni panicze miejscy, którzy często nieporównanie niżej stoją wykształceniem. Stan mieszczański przyczyniając się do uwolnienia włościan spełnił tylko dług wdzięczności, słusznie też włościanie mogą powiedzieć: wyście nam pomogli do wolności i do równouprawnienia, które często jest tylko na papierze, a za to zyskaliście na znaczeniu i wpływie, z podatków, które uiszczamy pośrednio lub bezpośrednio pobieracie za to dotacje i dochody z handlu i przemysłu, słowem zawdzięczacie nam egzystencję! I pocóż mamy sobie robić wyrzuty, kiedyśmy pod każdym względem sobie równi wobec prawa być powinni i nawzajem [illegible] stanowiejesteśmy dłużni? Równe prawo dla wszystkich. Zamiast tedy nawzajem wyrzucać sobie wyświadczone dobrodziejstwa, połączmy ramię do ramienia, ale do wspólnej wolnej pracy dla podźwignienia kraju z upadku moralnego i materjalnego, w jakim jest pogrążony.

Accusativus.

Rada m. Lwowa rozpoczęła wczoraj rozprawę nad sytuacją projektowanego muzeum przemysłowego i szkoły przemysłowej na placu Castrum. Wśród referatu p. Janowskiego, jako sprawozdawcy sekcji III., powstał pożar na II. dzielnicy, i wskutek tego przerwano posiedzenie.

Posadę Loebla, mianowanego namiestnikiem w Ołomuńcu, w prezydjum lwowskiego namiestnictwa obejmuje radca hr. Łoś.

Rocznicę powstania listopadowego będziemy obchodzili we Lwowie ze zwykłą uroczystością. Odkładając podanie szczegółowego programu uroczystego obchodu na później, dzisiaj już notujemy, że d. 28. bm. danem będzie w teatrze hr. Skarbka przedstawienie, z którego czysty dochód odstąpiła bezinteresowna jak zwykle w takich razach dyrekcja lwowskiego teatu, na rzecz naszych weteranów z r. 1831. Danym będzie piękny dramat hr. Starzeńskiego pt. „U wyłomu“. Bilety na to przedstawienie, mianowicie do lóż, foteli i krzeseł parterowych, pierwszego i drugiego piętra, nabywać można już od jutra, tj. poniedziałku u skarbnika Towarzystwa weteranów w r. 1831., p. dr. Bernarda Goldmana, w kasie gal. Banku kredytowego (ul. Jagielońska), w dzień przedstawienia zaś w kasie teatralnej.

Jesteśmy przekowani, że notatka ta będzie zupełnie wystarczającą, ażeby przypomnieć publiczności naszej obowiązek, do jakiego wobec tych zasłużonych ojczyźnie starców każdy prawy Polak powinien się poczuwać. Nie wątpimy ani na chwilę, że jak zwykle tak i teraz, bilety na to przedstawienie rozejdą się w pierwszych dniach zaraz, mimoto jednak przypominamy, że kasa weteranów potrzebuje obecnie większego niż zwykle zaopatrzenia, a to z powodu grożącej ostrością zimy. To pod adresem tych, którzy w szczęśliwych zostają materjalnych stosunkach.

Groźny pożar wybuchł wczoraj o godz. $^3/_4$8 w domu Leinwanda pod l. 9 przy ul. Szpitalnej. Ogień powstał w stajni „chrześcjańskiej“ napełnionej słomą i miezwą, a dotykającej rawnież drewnianych komórek sąsiedniej realności l. 7 sukcesorów Günsbergów. Płomienie pochłonęły wnet dachy i przeniosły się głównie na komórki, tam bowiem jeszcze więcej było materjału palnego, gdyż znachodził się przy nich skład desek, a opodal stały stosy drzewa sągowego.

Niebezpieczeństwo pożaru groziło całej dzielnicy, dookoła bowiem komórek zbitą masą wznoszą się domostwa, w większości drewniane — istne rudery. Katastrofę zażegnało w pierwszej linji pogotowie pożarne z zakładu karnego, którego mur dotyka dziedzińca. Ze szczytu tego muru strażacy — więźniowie, dzielnie operowali sikawką, zalewając płonące klatki obfitą strugą wody. Wnet przybyła im dzielna pomoc straży miejskiej i ochotniczej pod komendą swych naczelników pp. Prauna i Hryniewicza. Wodę dostarczano z ulicy Szpitalnej i pobocznej Karnej, gdzie ustawiły się sikawki.

Po stłumieniu płomieni, topornicy żwawo rozebrali zgliszcza, w których znaleziono trzy konie, spalone na węgiel. Czwartego konia, acz opalonego, zdołano usunąć dość rychło. Stały one właśnie w stajni, w której wszczął się ogień. Stratę poniósł przedsiębiorca przewozowy Józef Meth. Budynki i szopy były asekurowane w towarzystwie krakowskiem.

Na miejsce pożaru przybył p. prezydent miasta, wielu radnych, których zaalarmowano na posiedzeniu rady miejskiej. Przybył również dyrektor policji i komisarz dyżurny, a pogotowie wojskowe utrzymywało porządek, gdyż ulice i rozległe podwórza zaległ kilkotysięczny tłum publiczności. Przyczyna ognia wczoraj nie została jeszcze należycie zbadaną. O godzinie 9. stłumiono doszczętnie płonące zgliszcza.

Konsumcja piwa. Notatka nasza w onegdajszym numerze o konsumcji piwa, zmniejszonej podług opinji piwowarów naszych o 11 prc., wywołała ze strony jednego z tutejszych właścicieli piwiarni odpowiedź, którą podpisujemy w całości ze względu na przedmiot interesujący cały ogół w konsumcji tej, udział biorący. Autor tego wyjaśnienia pisze:

„Jako właściciel restauracji i w tej mierze dobrze ze sprawą piwną obznajomiony, wyjaśniam tutaj, że konsumcja piwa we Lwowie wcale się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie nawet się powiększyła. Jeżeli zaś piwowarzy lwowscy wykazują zmniejszenie konsumcji, to jest to raczej tylko [illegible] odbytu w tutejwyst[illegible] obok [illegible] stąd powstało, że przeważna część szynkarzy zmuszoną jest takie samo piwo jak lwowskie, sprowadzać z dalszych browarów, jak np. z Nawarji, Szczerca, Janowa, Kulikowa, a nawet z Brodów, o czem przekonać się można z wykazów akcyzowych miasta Lwowa. Mianowicie dochód akcyzowy za piwo sprowadzane z po za Lwowa, przewyższa o wiele takiż dochód z lat poprzednich.

Powodem zaś tego, że lwowscy szynkarze zmuszeni są sprowadzać piwo z dalszych okolic i ponosić przez to znaczne koszta transportu, jest istnienie we Lwowie tak zwanej „Czarnej bandy“, o której bliższe szczegóły podam do wiadomości szan. Redak. za dni k lka.

Podpis.

Wyjaśnienia bliższego oczekujemy z tem większem zaciekawieniem, że może ono ewentualnie odkryć istotne przyczyny, dla których piwa lwowskie nie mają tak silnego u nas zbytu, jaki mieć powinne.

Wybory do izr. Rady wyznaniowej we Lwowie odbędą się w pierwszej połowie grudnia br. Mianowicie wybór z III. koła wyborców rozpisanym został na 4. grudnia, z II. koła na 10. grudnia, a z I. koła na 17. grudnia. Do komisji wyborczej wydelegowało przełożeństwo zboru izr. pp. Emanuela Fränkla, dr. Czeszera, Salamona Bubera i J. B. Sokala, do komisji reklamacyjnej dr. E. Byka, dr. S. Schaffa, dr. F. Manscha i J. Beisera.

Wydalania z Wielkopolski nie ustają; przed kilku tygodniami wydalono w Lubawskiem z Grodziczna Głowackiego z żoną i 4 dziećmi, a teraz odebrał nakaz opuszczenia kraju Puża z Hartówca 77 lat liczący starzec i jego żona, oraz syn jego żonaty Jan, który odsłużył wojskowość pruską w r. 1886. Puża pochodzi z Galicji.

Żywcem spalona. O strasznym prawdziwie wypadku, który powinien być zarazem surową dla rodziców przestrogą, donoszą nam z Liszek pod Krakowem: Wczoraj wieczór tj. 15. tm. pisze nam nasz korespondent, tutejszy rzeźnik Franciszek Brzyszczyk zapaliwszy pod blachą ogień, wydalił się wraz z żoną z domu pozostawiwszy w izbie dwoje małych dzieci. Młodsze z tych, zapaliło trzaseczkę i podpaliło pięcioletniej starszej siostrzyczce koszulkę, wskutek czego dziewczę to, można powiedzieć, żywcem się upiekło, albowiem nim wypadek ten dostrzeżono, nitki już całej na niem nie było a ciało nieszczęśliwego dziecka w jedną skorupę zamienione zostało i w takim stanie po czteru godzinach strasznej męki życie skończyło. Widok tego strasznego wypadku, jakoteż boleść całej rodziny trudno opisać.

Stanisławowi Dzbańskiemu i Marcinowi Maślance dano wyłączny przywilej na torfowy klozet (Torf closet.)

Ankieta propinacyjna w Wydziale krajowym ukończyła wczoraj swe prace. Większość ankiety złożona z Reya, Romera, Pilata i Skałkowskiego, postanowiła nie doradzać Wydziałowi krajowemu podjęcia jakiejkolwiek większej operacji, dążącej do wykupna prawa zastrzeżonych uprawnionym ustawą z dnia 30. grudnia 1875 roku, lecz ograniczyła się do wskazania tej zaledwie jedynie odpowiednią uznanej drogi, ażeby kwotę ze skarbu państwa na mocy ustawy o opodatkowaniu wódki przyznaną tytułem odszkodowania za ubytek w propinacji z powodu podwyższenia podatku wódczanego, przelewać corocznie do funduszu propinacyjnego, zbieranego na mocy ustawy z 30. grudnia 1875, a kapitał w ten sposób powstały, rozdzielić ostatniego grudnia roku 1910 pomiędzy uprawnionych.

Zmarli. Ks. Antoni Lewandowski, kanonik gremialny kapituły obrz. orm. były katecheta przy szkole

Matactwa kolejowe w Rosji.

„Urzędowe moje stanowisko — pisze do *Grażdanina* jakiś korespondent — „nie pozwala mi wystąpić z obszernym artykułem o przyczynach katastrofy z 29. października; ale jako człowiek, który setki razy przebył drogę kursko-azowską, znam dobrze łajdactwa i matactwa, i komunikuję panu kilka rzeczy, rzucających dokładne światło na to, co się dzieje i działo. Wierz pan temu co piszę, bo piszę wszystko na podstawie dokładnych informacyj i znajomości stosunków miejscowych".

Wstęp bardzo zaciekawiający — nieprawdaż? Zobaczymy też, co pisze ów niepodpisany korespondent.

„W r. 1871 droga kursko-azowska miała przejść na skarb przy uwzględnieniu ceny akcyj z ostatnich lat dziesięciu. Wówczas, Blakow znalazł odpowiedniego geszefciarza i kazał mu całą rzecz przeprowadzić „akuratnie". Drogę zaniedbano, reparacje wszelkie zostały zaniechane, lokomotywy pozostawiono stare i dziurawe; tabor niewystarczający; skład oficjalistów zredukowano do minimum, ale dywidenda wciąż rosła, kurs akcji szedł w górę i rosła też nadzieja napełnienia kieszeni kosztem skarbu. Stan drogi — straszny. Pociąg towarowy rozbił się — mniejsza o niego. O nowych wagonach nikt nie myśli. Z inwentarza nie wykreślają rozbitych, a więc tabor nie zmniejsza się; gdy zaś jaki stary wagon zreparowano, to dostawał się on na listę nowych. Słowem — drogę przygotowywano na wszelkie sposoby do oddania skarbowi, a dyrekcja wraz z żydem, buchhalterem Bałabanowem, prowadziła rzeczy stosownie do zaleconej „akuratności" Bałabanow pobierał urzędownie za tę „akuratność" roboty 12.000 rs. pensji obok datków nieurzędowych, tego zaś, co brała dyrekcja, obliczyć niepodobna. Sprawozdania wykazywały ciągłe plusy w porównaniu z latami poprzedniemi. Skądże brały się te plusy?

Głównym ładunkiem drogi był węgiel i zboże. Ale zboża idzie bardzo mało do Taganroga, a węgiel wcale nie był przewożony, z powodu kryzysu węglowego. O tem wiem doskonale. Zkądże więc te różnice plusowe? — Sekret ich leży w tym kawałku zgniłego podkładu, który monarcha oddał żandarmowi. Przebieg pociągu cesarskiego musiał z konieczności źle oddziałać na kieszenie akcjonarjuszów. Trzeba reparować drogę — to strata doraźna; spadek kursu akcji — to strata w przyszłości, a z drugiej strony, czyż wyrzec się miljonów, płynących do kieszeni aferzystów? Nie — niech lepiej przebiega pociąg cesarski, po niezreparowanej drodze; może jakoś przejdzie bez wypadku!

„A czy wiesz pan, co to są inspektorzy rządowi na drogach żelaznych? To ludzie biorący ze skarbu 1 rs., a od drogi żelaznej 5 rs. Stangreci, lokaje, młodsze — słowem cała ich służba, figuruje w etacie danej drogi żelaznej i z jej kasy pensję pobiera. Stangret figuruje jako konduktor zapasowy, lokaj jako inny oficjalista itd. itd. Pytanie nasuwa się samo przez się: komuż więc służą inspektorowie kolejowi? A czy pan wiesz, co się przedsiębierze w razie wypadku na kolei? Myślisz pan, że rannym spieszą z pomocą? O nie. Kwestje prawne załatwiają się z klasą III., a jeśli się uda, to i z innemi.

„Jesteś ranny, skaleczony — czy nie chcesz otrzymać 100 do 300 rs. — (więcej dla klasy III. się nie przeznacza) — i pokwitować, że nie masz żadnej pretensji? Inaczej nie przyjdą ci nawet z pomocą. Rezultat łatwy do przewidzenia. Wypadek z pociągiem kosztuje 10 razy mniej, niż kosztować winien".

Na tem kończy *Grażdanin* cytatę z listu otrzymanego. Istotnie, wystarcza to całkowicie. Na zakończenie zaś *Grażdanin* wypowiada takie słowa pociechy:

„Nie masz złego, któreby na dobre nie wyszło. Odtąd pociągi cesarskie nie będą już puszczane na drogi niepewne; jeśli zaś będą musiały przebiedz tę lub ową linję, to przed puszczeniem na nią pociągu, droga będzie obejrzaną i wyreparowaną".

Rozmaitości.

Rok 1889. W roku przyszłym przypada Wielkanoc dość późno, bo 21. kwietnia, a tem samem popielec dopiero dnia 5. marca. Zapusty będą zatem trwać ośm tygodni i trzy dni. Boże Ciało, które w r. 1886 przypadało w połowie lata, 24. lipca, w roku przyszłym obchodzone będzie 20. czerwca, w dzień przed kalendarzowem rozpoczęciem się lata, a Zielone Świątki będą 9. czerwca. Zaćmień księżyca będzie tylko dwa w r. 1889, obydwa widzialne u nas, mianowicie pierwsze 17. stycznia zrana, drugie 12. lipca wieczorem. Z trzech zaćmień słońca, jakie na rok przyszły przepowiedziane są, żadne w Europie widzialne nie będzie. Jako osobliwość podnieść należy, że nów księżyca wypada w styczniu i w marcu po dwa razy w tych miesiącach i w te same dnia (1. i 31.) W październiku zaś powtórzy się dwa razy (2. i 31.) pierwsza kwadra księżyca.

Aresztowanie dwóch właścicieli domów w Wiedniu narobiło tam dużo hałasu. Aresztowani są Ignacy Grossmann, właściciel znanej firmy wyrobów pończoszkowych i szwagier jego Leopold Klein, który dobiwszy się w Ameryce majątku zakupił w Wiedniu wspólnie z Grossmannem kompleks domów. Klein zakupił facjendę z niejakim Kuchtem, właściciem dóbr St. Georgen koło Hohenau i w zamian za majątek ziemski wartości 150.000 gld. miał mu wspólnie z Grossmannem odstąpić cztery domy w Wiedniu wartości 130.000 gld. Układ zawarto i Klein majątek Kuchty objął i począł na nim gospodarować, kamienic mu jednak nie oddał w zamian, utrzymując, że sprzedane mu grunta na papierze, w rzeczywistości wyglądają inaczej. Klein i Grossmann zostali w skutek tego na wniosek zastępcy prawnego Kuchty uwięzieni, zachodzą bowiem silne poszlaki oszustwa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10. 1059

Takiem świeży transport przeszło 5000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Upraszam WP., który w sprawie formowania biustu w okolicy Jeziernej był, by raczył dokładny adres podać Zacchi Lwów. 1134

Łyżwy „Halifax" doskonałe, nowe, para po 1·90 sprzedaje handel Stanisława Köhlera Lwów ulica Batorego 28. 1110

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska. 1102

Subjekt wszechstronnie w handlu korzennym wykształcony, posiadający chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Zgłoszenia P. F. Półwsie Zwierzynieckie 19. poczta Zwierzyniec 1132

Zgubiony został mały scyzoryczek angielski; rzetelny oddawca otrzyma 1 złr. wynagrodzenia w restauracji L. Stadtmüllera we Lwowie ulica Krakowska 9. 1118

Kamieniołomy obok Janowskiej rogatki we Lwowie i w dobrach Brzozdowce alabastru p. Żydaczowski (9 klom. od stacji kolei Czerniowieckiej Borynicze) się do wydzierżawienia Bliższa wiadomość w adm. centralnej Fund. Skarbkowskiej w Lwowie. Teatr, I. piętro, l. drzwi 12. 1123

Kapelmistrz kawaler o skromnych wymaganiach znajdzie umieszczenie w Zakładzie drohowyzkim jako nauczyciel i kierownik kapeli złożonej z wychowanków. Bliższa wiadomość: adm. centr. fund. Skarbkowskiej, Lwów, teatr, I. piętro l. drz. 12. 1064

Ładne sanki na jednego konia z przyrządem na dwa konie do zaprzęgu są do sprzedania. Wiadomość l. ulica 11. Batorego na dole. 1138

Poszukuję subjekta do małej cukierni w Trembowli. Marja Tomaszewska. 1135

Wszelkie adresy firm handlowych przemysłowych jakoteż adresy Wnych panów lekarzy, adwokatów, przyjmuję do moich amerykańskich tablic *adresowych w hotelach* po nadzwyczajnie nizkich cenach. Upraszam przeto niech nikt tej sposobności nie zaniedba, która się stokrotnie każdemu opłaci. O liczne zgłoszenia uprasza konces. expedyt anonsów Korzeniowski, Lwów Jagiellońska 7. 1057

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. wyjeżdża na wieś, za wynagrodzeniem małem i ofiaruje paniom mieszkanie z zapewnieniem dyskrecji. 995

Prawdziwie złocone lustro, z konsolą szafa salonowa do sprzedania Długosza 19. II. piętro. 1137

Prawnik z egzaminami pragnie w celach matrymonialnych zrobić znajomość z panną przystojną, któraby jednak posiadała środki umożliwiające mu odbycie krótkiej bezpłatnej praktyki. Zgłoszenia ewentualnie z z fotografią pod adresem „Los, poste rest. Sambor". 1140

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Subjek fryzjerski zdolny znajdzie umieszczenie w zakładzie Oswalda, Halicka. 1131

Osoba w średnim wieku obznajomiona z gospodarstwem wiejskim i miejskim znająca się dobrze na kuchni, może się zająć również dozorem nad dziećmi, poszukuje miejsca, w mieście lub na wsi. Ulica Zielona l. 6. u p. Mickler. 1143

Skład hurtowny farb i materjałów, dobrze zaprowadzony w prowincjach Galicji i Bukowinie przyjmie ajenta podróżującego. Człowiek młody dobrze w tem zawodzie obznajomiony władający językiem krajowym, biegły w pismie polskiem i niemieckiem, dobrze polecony i pod każdym względem pewny, mogący zadość uczynić wymienionym wymaganiom liczyć może na stałą posadę i świetne honorarjum. Prawy i nieposzlakowany charakter stawia się za warunek. — Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim pod adresą **„Podróżujący 1889"**, główna poczta Lwów restante. 900

Młody człowiek kantorzysta obznajomiony także w buchhalterji poszukuje zajęcia ranne. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera". 1139

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zaraz do wynajęcia dom o 4 pokojach, spiżarni, kuchni, dużym ogrodem. Wiadomość Kościuszki 13. na dole na prawo 1127

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ect. na II. piątrze, **pokój, kuchnia** ect. **pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.**

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Dwa pokoje kawalerskie zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 1131

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 1128

Pokój umeblowany, Sokoła 4 do wynajęcia. 1142

Korespondencje prywatne.

Jest tanio do nabycia stary łysy osioł — tresowany sposobem francuskim. — Tenże najwięcej nadaje się pod wierzch dla starszych . . m z a . . . . . cji Adresować JP. Hrabia poste restante Lwów. 1121

Najukochań... Kauzyperdo.
Gdyby ty tak, jak ja tobie
Bylibyśmy już przy sobie
Ale ty mi kiepsko życzysz
Ja do ciebie, a ty — **kwiczysz.**
1136 Antygona F. 332.

REALNOŚĆ bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej l. 138. Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.

wszystkie serca, a cześć dla dobrego wszystkie dusze podnosi.

Berlin 16. listopada. Prasa bismarkowska nie przestaje, pomimo urzędowych zaprzeczeń ze strony rosyjskiej, wypisywać o zbrojeniach i posuwaniu się wojsk rosyjskich ku zachodowi. Równocześnie prasa ta nie przestaje szczuć na Francję.

Belgrad 16. listopada. Prawybory wypadły dotychczas nie tak pomyślnie dla radykałów, jakby ci ostatni sobie tego życzyli. Zdaje się, że mimo zapewnień króla nie obeszło się bez nadużyć wyborczych rządowego stronnictwa „postępowców".

Petersburg 16. listopada. Według wiarogodnych wiadomości otrzymanych tu z granic Afghanistanu, Ishak chan, który dotychczas przebywał w terytorjum Karki, znowu pojawił się w granicach Afghanistanu; liczba zwolenników jego codzień się zwiększa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Premiowani wystawcy. Na wystawie owoców w Wiedniu, która niedawno się tam ukończyła, przyznała jury wielu naszym wystawcom nagrody i odznaczenia, które poniżej podajemy. Po za konkursem uchwalono wystosować podziękowanie do komitetu owocowego Towarzystwa ogrodniczego w Warszawie za obesłanie wystawy. *Srebrne medale państwowe* przyznano: br. Mikołajowi Mustazzy na Bukowinie, Tytusowi Zyczyńskiemu w Czerniowcach i St. Piestrakiewiczowi w Zaleszczykach. *Srebrne medale* Towarzystwa otrzymali: Ludwik Stefański w Kołomyji, Jan Włodyga nauczyciel w Kozach (pow. Wadowice.) *Bronzowe medale* Towarzystwa otrzymali pp. Pietruszkiewicz nauczyciel w Nowicach, ks. Andrzejowski proboszcz w Skolem, Jan Rożański w Bochni, Jan Frączkiewicz w Rzuchowie koło Tarnowa. *Dyplomy uznania* otrzymali: ks. Biliński proboszcz w Strzeliskach, Antoni Popiel w Zbydniowie, Fink w Komornikach, Sawicki w Gawareczyźnie, Polakowski, K. Wawrowska we Lwowie, Neumann w Jabłonowie, Fr. Daucha, Tażbierski w Zakliczynie, Krakowiński w Bolechowie, Izdebski w Strzeliskach, Bałtarowicz w Ładyczynie, Janelli w Krasnej, zbiorowa wystawa w Kołomyji, Chwalibóg w Kamionej, Konrad Gross w Woli-Nieszkowskiej, Kriszke w Okocimiu, Ożegalski w Kamionnej, Lipoman w Dobranowicach, Haduch nauczyciel w Jaćmierzu. *Nagrody pieniężne* po 1 dukacie w złocie otrzymali: Leon Rzeszowski w Halinowie, Jan Wyszywoniak w Rakowczyku, Maciej Szarek w Brzegach, Szaraniewicz w Tulpie, Jan Stach w Krosnie, A. Warchałowski w Straszęcinie, Antoni Janelli w Krasnej, Jan Frączkiewicz w Rzuchowie, Stan. Haduch w Jaćmierzu.

Bronzowy medal państwowy otrzymał p. Guszalewicz w Nowostawcach. *Srebrne medale* ck. Tow. gosp. w Krakowie otrzymali: Pierwsze gal. Tow. ogrodnicze w Bochni i p. Życzyński w Czerniowcach. *Bronzowy medal* ck. gal. Tow. gosp. we Lwowie: Antoni Janelli nauczyciel w Krasnej. *Bronzowe medale* Towarzystw otrzymali: J. Rożański w Bochni za szczepy, a Jan Włodyga nauczyciel w Korach za szkółki owocowe.

Targ zbożowy. *Lwów* 17. listopada. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa niezmienna, ruch nie zdołał się dotychczas ożywić.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.70	do 7.50
Żyto gotowe	„	5.40	„ 5.70
Jęczmień	„	5.50	„ 6.50
Owies obroczny	„	5.60	„ 6.—
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	6.—	„ 9.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	50.—	„ 60.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont.	„	13.75	„ 14.—

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 15. listopada. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony).* Na targu tutejszym wszystko idzie starym trybem. Interesa nie ożywiły się, ale także nie doznały żadnych przeszkód. Popyt z zagranicy szczególnie z Niemiec zadawalniający. Podaż odpowiada popytowi. Od pewnego czasu krążą na targu tutejszym pogłoski, które gdyby się sprawdziły, niekorzystnie na dochodach kolei Karola Ludwika odbić by się musiały. Mianowicie czem raz uporczywiej mówią, że w tych dniach zarząd kolei rosyjskich południowo-zachodnich wyda nową taryfę zbożową, mocą której ceny przewozu zboża do Podwołoczysk i Brodów znacznie zostaną podwyższone. Natomiast zarząd powyższych kolei zniży cenę przewozu zboża do Niemiec via Dąbrowa. Najbliższa przyszłość okaże, o ile pogłoski te są uzasadnione.

Za 100 kilogramów, bez worka, bez cła, loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica	gld.	7.—	— 7.80
Rosyjskie żyto	„	4.14	— 5.15
Rosyjski jęczmień	„	3.40	— 7.—
Rosyjski owies	„	4.14	— 4.50
Rosyjski groch	„	6.50	— 9.—
Roryjska hreczka	„	5.85	— 6.15
Rosyjska lnianka	„	9.50	—11.—
Rosyjska soczewica	„	11.—	—17.—
Rosyjski rzepak	„	12.—	—13.—
Rosyjskie siemię konopne	„	7.25	— 7.75
Rosyjski mak niebieski	„	17.—	—18.—

W artykułach niewyliczonych ceny nominalne.

Nadesłane.

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej"

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889

cena 15 centów,

Kalendarzyk kantorowy

dla biur i urzędów. oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera". **Cena 30 cent.**

Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.

Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. ŻUKOWSKI

były assystent prof. Dr. br. Rokitańskiego i operator kliniki prof. Alberta w Wiedniu, osiadł w Stanisławowie. Mieszka przy placu Franciszka Józefa Nr. 2. Ordynuje od **2—3.**

Zmiana pomieszkania.

Dr. DUBANOWICZ

hydropata

obecnie pod Nr. 33. przy ulicy Ormiańskiej ordynuje w cierpieniach wenerycznych i skórnych od godziny 8 — 10 rano i od godziny 2 — 5 po południu.

Dr. Witold Jaroszyński

przeniósł się do Rynku liczba 41.

Przyjmuje chorych jak przedtem od 3. do 4.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

K. Budkowski z Warszawy dyplomowany profesor tańców i gimnastyki udziela lekcji Rynek liczba 12. I.

Zmiana mieszkania.

Marjan Lisowski

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów i na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, 1. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Uporczywa chorobliwość naszych dzieci pochodzi ze szkrofułów (angielskiej choroby), rachitis etc. z powodu nieregularnego żywienia i złego tworzenia krwi i bywa wyleczoną najpewniej dłuższem używaniem prepararatów apt. Ferd. Schmieda **ekstraktu słodowego z pepsyną, pankreatyną i tranem rybim** (wolne od smaku tranowego). Cena 65 kr. i 1 złr. Otrzymać można w wielu aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. F. Jasiński z Zahajpola, K. Łukasiewicz z Bortnik, W. Radzikowski z Butyny, M. Minkusiewicz z Rożniatowa.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca, A. Skrzyński z Zagórzan, J. Horodyski z Kociubiniec, J. Reichstein z Poznania, F. Eberhard i A. Studziński z Brodów, L. Cybulska z Humnisk, K. Zawisza z Mogielnicy.

Hotel KRAKOWSKI. J. Gąsiorski z Krakowa, J. Lewandowski z Kuczurmika, J. Jakubowicz z Kobylny, K. Prorok z Kossowa.

Hotel LANGA. W. Kempner z Nowego Sącza, H Friedlender i J. Sitti z Wiednia.

Do numeru dzisiejszego załącza sie **cennik** Karola Bałłabana.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

17. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 —	212 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	209 25	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 15	95 15
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 35	102 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 35	102 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 84
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleonder	9 65	9 75
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
00 marek niemieckich	59 60	60 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. listopada 1888.	Dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	298 50	300 50
„ Banku anglo-austrjackiego	112 25	113 —
„ Unionbanku	209 50	210 —
„ kolei Karola Ludwika	209 50	210 —
„ kolei północnej	245 —	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	97 —	99
„ kolei państwowej	253 —	254 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 25	210 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	169 50	169 50
Losy komunalne wiedeńskie	142 50	142 60
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	100 —	101 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 50	218 —
Renta węgiersk. złota 4 proc.	100 65	100 95
Akcje Bankvereinu	97 25	98 25
Rosyjski rubel papierowy	123 —	124 25
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	304 10	305 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Ochraniajcie swe konie
od wilgoci i zimna!
Główny skład pierwszej i największej
fabryki koców na konie
rozseła swe **rzetelnie i trwale** wyrobione, **ciężkie i tęgie koce** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

Koce na konie (prima)
190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie z szarem tłem, a jaskrawemi obszewkami, gęste i ciepłe sztuka tylko
złr. 1·50.
Takie same, 2 m. długie, $1\frac{1}{2}$ m. szerokie sztuka tylko złr. 1·80.

Eleganckie, żółte koce dla dorożkarzy
z poczwórnemi obszewkami czarno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi około 2 metry długie i $1\frac{1}{2}$ metra szerokie sztuka tylko **złr. 2·50.**

Wspaniałe, złoto-żółte podwójne koce dla pańskich koni do użycia też za **wspaniały dywan** sztuka tylko złr. **3·50.**

Setki listów uznania. „Proszę przysłać dla szwadronu jak najspieszniej dalszych 10 żółtych koców po 2·50. złr. jak przedtem.“ C. k. pułk ułanów Nr. 4. cesarza Franciszka Józefa 1. szwadron.

Wysełka natychmiast do wszystkich miejsc pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.

Adres: **Skład fabryczny koców na konie**
A. Gans. Wiedeń III. Seidelgasse 4.

10.000

ar na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu owego podwyższonego cła i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem arę tych według **najnowszej mody wiedeńskiej** najlepiej uszych i gotowych

Sukiennych Spodni zimowych dla panów

tylko za 2 złr.

a samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadam, że **te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe** i odbieram owrót, jeżeli to nie jest prawdą. Ponieważ te spodnie szalenie hodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.

Przy zamówieniu proszą podać długość w kroku. Posyła się lko za pobraniem. Adres zamówienia:

M. APFEL
Wiedeń I. Fleischmarkt nr. 8/56.

Manopan **Ariston**

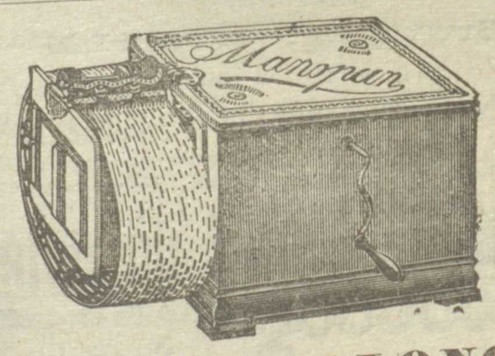

KATARYNKI SALONOWE
najnowszej konstrukcji,
MANOPANY i ARISTONY,
Praskie i szwajcarskie zabawki grające
w największym wyborze i po najniższych cenach.
Uzupełnione najnowsze spisy nut, prospekty i cenniki gratis i franco.
C. k. nadworny Handel towarów galanteryjnych
„Zur Stadt Paris“ w Pradze Zeltnergasse Nr. 15.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.
Główna wygrana **100.000** franków
LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE
sprzedaje ***na raty miesięczne***
mianowicie:
3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.
Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.
Za gotówkę po kursie najtańszym.
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Na Jubileusz
Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa
poleca
PORTRETY TRANSPARENTOWE
Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa i Jego Cesarskiej Wysokości następcy tronu Rudolfa
w formacie 28/36 centymetrów — sztuka 50 centów.
ALOJZY HÜBNER Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Fotoplastyczna
Wystawa dzieł sztuki
przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.
I. piętro.
Od 18go do 21go listopada włącznie
Włochy.
Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.
WSTĘP: 20 ct.
Od 22. do 24. listopada włącznie
Tyrol.

Recepty
i przepisy wszelkiego rodzaju
według wypróbowanych metod i długoletnich doświadczeń najsławniejszych powag przy współdziałaniu profesorów pp. dr. Lauderera, Dr. Herrmanna, Dr. Hagera, Eichelbauma, Krätzera i innych do łatwego i taniego wyrobu najważniejszych, dotychczas w tajemnicy trzymanych, praktycznie wypróbowanych, między niemi wielu w gazetach po wysokich cenach ofiarowanych artykułów handlowych dla praktycznego użytku pp. **fabrykantów, handlarzy olejów i farb, kupców, handlarzy towarów kołonialnych i materjalnych, droguistów, aptekarzy, właścicieli koni i dóbr, przemysłowców, szynkarzy, gospodarstw domowych itd.**
Prospekty gratis i franco w „Erste österreichische von der k. k. Statthalterei konces. Handel-Auskunfts- Bureau in Brünn.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Trzy kamienice
w pobliżu ogrodu miejskiego położone, są do nabycia pod bardzo korzystnymi warunkami. — Bliższa wiadomość u adwokata Dra Tadeusza Sołowija przy ul. Sykstuskiej l. 42.

Herbata z Brodów!!
Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80
Herbata z Brodów!!
Herbata z Brodów!! **Herbata z Brodów!!**

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI
pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczna
położony nad rzeką Poprad w pięknej górzystej okolicy na granicy Galicji i Węgier, posiadający około 300 pokoi mieszkalnych, stację kolejową, pocztę i telegraf w miejscu — **jest do sprzedania.**

Bliższych wiadomości względem sprzedaży, jakoteż i innych spraw tyczących się Zakładu, udziela zarządca tegoż pan **Franciszek Gedel,** właściciel realności i b. poseł na Sejm krajowy w Moszczenicy poczta: Stary-Sącz. ***Spadkobiercy.***

BERNH. TICHO, Berno (Morawia)
Krautmarkt Nr. 18.
wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden
najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. **5·50.**

Weba King
lepsza od płótna, 1 sztuka $\frac{5}{4}$ szeroka 30 łokci złr. 6.

Czarne Terno
saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. **4·50.**

Oksfort
do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.

Draidrat
najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. **2.80.**

1 Garnitur rypsowy
z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami złr. 4·50.

Ryps wełniany
wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.

1 Garnitur z juty
z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.

Materje i szlafroki
w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. **2·50.**

Materje na palta zimowe
resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska złr. 5·50.

Flanela Walerja
najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.

Materje na palta jesienne
w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.

Barchan
na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.

Berneńskie resztki sukna
na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie złr. 5.

Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50.
Koce dla fiakrów 190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.

Koszule meskie
własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.

Płótno domowe
1 szt. 30 łokci $\frac{4}{4}$ złr. 4·50
1 szt. 30 łokci $\frac{5}{4}$ złr. 5·50

Koszule damskie
z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

KAROL PECHACZEK, Berno (Morawia)

Krautmarkt 13. wysełа za pobraniem:

FLANELĘ gładką i w paski, czysto wełn. 100 ctm. szer., na suknie damskie, 10 metr. złr. 8.	**WEBA KING** lepsza jak płótno 1 szt. 30 łok. 4/4 szer. zł. 5·50 1 szt. 30 łok. 5/4 szer. zł. 6·50.
Ryps wełniany wszelkich kolorów, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 3·80.	**Szyfon** 1 szt. 30 łok. 4/4 szer. zł. 4.50 1 szt. 30 łok. 5/4 szer. złr. 5·50.
Prążkowane materje 60 ctm szerokie, na całą suknię, 10 metr. złr. 3·80.	**Płótno domowe** 1 szt. 30 łok. 4/4 szer. zł. 4·50 1 szt. 30 łok. 5/4 szer. zł. 5·50.
Dreidrat najlepszy gatunek, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2·80.	**KANEWAS** lila i czerwony w paski 1 sztuka 30 łokci zł. 5.50, metr po 26 ct.
Czarne terno saski fabrykat, podwójnie szeroki, tylko w dobrym gatunku 10 metr. złr. 7.	**OKSFORT** do prania, dobry gatunek 1na sztuka 30 łokci złr. 4·50 metr po 24 ct.
Kratkowane materje na szlafroki 60 ctm. szerokie najnowsze desenie 10 metr. złr. 2·50.	**Garnitur z juty** 2 nakrycia na łóżka i na stół z frendzlami złr. 3·50·
Flanela Walerja najnowsze wzory 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 3·50.	**Kotara z juty** turecki wzór, kompletny złr. 2·30.
Barchan na suknie najnowsze wzory 10 metr złr. 3.	**Koc na konie** najlepszy fabrykat złr. 1·50.
KALMUK znakomity gatunek 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2·60.	**Normalna koszula** komplet. wielka 1 szt. zł. 1·50. **Spodnie normalne** komplet. wielkie, 1 szt. złr. ·50
Chodnik 1 reszta 10 — 12 metr. długi 1 resztka złr. 3·40 jak długo zapas starczy.	**Szal zimowy** 9/4 wielki złr. 2. **Podwójny szal velour** złr. 3.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

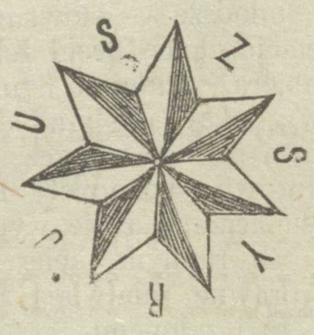

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:
4 3/4 kl. złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

!!! Ważne dla Pań !!!

Na Gwiazdkę PODARKI

Hafty zaczęte i wykończone na kanwie, aksamicie i t. d.

Kosze na kwiaty, na papiery i inne wyroby koszykarskie, rzeźby etc. etc.

Po najtanszych cenach są do nabycia w wyłącznym **Magazynie Rynek 15.** I. piętro.

LIPMANN
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę materji i tegoż następstwa. Do zażywania na katary żołądka i kiszek, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnem tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 złr.

Nabyć można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierni, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szczurowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki **Lippmanna** apt. w **Karlsbadzie.**

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem i Wodą fiołkową** wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

SKŁAD TOWARÓW
FILIPA TICHO, BERNO

(Morawia)

Krautmarkt Nr. 21 i Rathhausgasse Nr. 17.

BERNEŃSKIE
zimowe materje na ubrania
w znakomitym gatunku
135 ctm. szerokie czysto-wełn.
Na zupełny ubiór męzki zł. 5.

Materje na suknie damskie
najnowsze i najgustowniejsze na sezon jesienny i zimowy
100 ctm. szerokie
1 suknia 10 metr. zł. 4·50.

Płótno domowe
kompletne 30 łokci
1 sztuka 4/4 złr. 4·50
1 sztuka 5/4 złr. 5·50

Noppe-Loden
czysta wełna
najnowsze na suknie jesienne i zimowe
1 suknia 10 metr. złr. 3.

RUMBURSKIE
apret. płótno lniane warstat.
5/4 szerokie, szczególnie nadające się na bieliznę dla panów
1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.

Koszule damskie
z dobrego szyfonu lub mocnego płótna z szerokiemi koronkami, wielkość kompletna.
6 sztuk złr. 3·75.

Rumburski Oksfort
(naturalny kolor)
w najnowszych wzorach
1 sztuka 30 łokci złr. 4·50
1 sztuka 30 łokci Ia gatun. złr. 6·50.

Resztka Chodnika
10 — 12 metrów długi, we wszelkich barwach
tylko I. gat. złr. 3·50.

Sternberski Kanewas
1 łokieć szeroki we wszelkich kolorach, paskowane i kratkowane, natur. kolor pod gwaran.
1 sztuka 30 łokci złr. 5·—.
1 szt. 30 łok. Ia gat. złr. 6.

Szal zimowy
9/4 długi z czystej wełny złr. 2·—

Szal Double-Velour
10/4 długi, czysto-wełniany złr. 3·25.

Szyfon
bardzo dobry gatunek, znakomity na bieliznę dla panów, dam i dzieci. 90 ctm. szer. 1 szt. 30 łok. I. gat. złr. 4·50. II. gat. złr. 5·50, III. gat. zł. 6·50, 7·50.

Barchan modny
w najpiękniejszych wzorach sukień, gwaran. do prania. 60 ctm. szer. 10 metrów złr. 3·50.

Flanela Valerja
najnowsza na suknie 10 metr. złr. 3·80.

Wzory i cenniki na żądanie **gratis i franco.**
Wysyłka za pobraniem.

Golarz samoistny

najnowszy

Aparat do golenia

którym może się ogolić każdy, nawet wiekowy z drżącemi rękami **najgęściejszą brodę** z absolutnem bezpieczeństwem, niezaciąwszy się lub skaleczywszy, **dobrze, czysto** i **prędko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 cent. Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy

MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien I. Mölkerbastei 16/E. Mezzanin.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Wina czerwone

kilka tysięcy hektolitrów starego, dojrzałego do butelkowania **wina** po złr. 15 do złr. 20 w beczkach po 30 do 700 litrów, następnie białe **wina stołowe, ausbruch, koniak i śliwowica.**

Cennik na żądanie.

Roth Lipot
handel eksportowy **wina**
w Werschetz Węgry.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
Jan Jarzyna
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Pumpen Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

Inoxydirte Pumpen
sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.** Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.**